



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Obrady w Nowym Jorku

W dniu jutrzejszym nastąpi uroczyste otwarcie Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych

Przemówienie ministra Mołotowa do narodu amerykańskiego

Nowy Jork (PAP) — Zaraz po przybyciu do Stanów Zjednoczonych na pokładzie transatlantyku „Queen Elisabeth”, minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, złożył oświadczenie przedstawicielom prasy, którzy przybyli tłumnie na spotkanie delegacji. Minister Mołotow stwierdził, iż jest głęboko przekonany, że bezpośrednio zadania ONZ mogą być osiągnięte i wszelkie trudności rozwiązane przy dobrej woli i dążeniu do osiągnięcia porozumienia.

Minister Mołotow zaznaczył, że przybył do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w pracach Generalnego Zgromadzenia ONZ, oraz obradach konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych i pragnie skorzystać z okazji, by w imieniu rządu i narodów Związku Radzieckiego powitał rząd i naród Stanów Zjednoczonych.

Delegacja Związku Radzieckiego pragnie przyczynić się do tego, by prace Generalnego Zgromadzenia ONZ i Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o-

siągnęły powodzenie i zagwarantowały pokój i dobrobyt narodów małych i wielkich.

Minister Mołotow złożył podziękowanie przedstawicielom władz amerykań-

skich za serdeczne przyjęcie, okazane jemu i całej delegacji radzieckiej.

Min. Noel Baker oświadczył po przybyciu, iż nadchodząca konferencja w Nowym Jorku może stać się najpoważ-

niejszym wydarzeniem w dziejach ludzkości.

Jutro, 23 października, w dniu otwarcia Zgromadzenia Generalnego ONZ, ulicami miasta przejdzie kolumna samochodów, wiozących delegatów 51 państw. Po wielkim przyjęciu na ratuszu delegaci zbiorą się na śniadaniu, wydanym przez zarząd miejski.

Przebieg zgromadzenia będzie transmitowany przez radio. Departament stanu USA oddaje do dyspozycji ONZ cztery potężne rozgłośnie krótkofalowe, co umożliwi retransmisję stacjom brytyjskim, francuskim, radzieckim i innym.

Debaty Zgromadzenia potrwać, prawdopodobnie 6 i pół tygodnia. Odbędzie się ponad 450 posiedzeń z posiedzeniami komisji i podkomisji łącznie.

Genewa centralą ONZ?

Szwajcarzy zadowoleni z decyzji Trygve Lie

BERN (PAP). Jak donosi pismo szwajcarskie „Gazette de Lausanne” pomysły przebieg rozmów między delegatem rządu szwajcarskiego, a sekretarzem generalnym ONZ Trygve Lie w sprawie przeniesienia niektórych organizacji ONZ do Genewy przypisać należy wpływom Związku Radzieckiego.

ZSRR nadal nosi się z zamiarem uczynie-

nia z Genewy nie tylko europejskiego ośrodka ONZ, lecz również głównej siedziby organizacji światowej.

Zdaniem pisma przemawiają zatem dwa względy: czysto techniczny oraz polityczny. ONZ winno stać się łącznikiem między wschodem a zachodem, co jest nieodzownym warunkiem, by organizacja ta mogła wywiązać się z powierzonego jej zadania.

Goście polscy zwiedzają Jugosławię

Uroczyste przyjęcie Prezydenta Bieruta w Zagrzebiu

Belgrad (PAP) — Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut udekorował przedwczoraj Krzyżem Polonia Restituta przewodniczącego prezydium Skupsziny — Ribara. Wczoraj przyszła kolej na innych wybitnych działaczy jugosłowiańskich. Dekoracja odby-

ła się w Ambasadzie Polskiej.

W niedzielę odbyło się przyjęcie na cześć dostojnych gości, wydane przez ambasadora R. P. Wendego wraz z małżonką. Przyjęcie zaszczylił swoją obecnością Marszałek Tito. O godz. 23 delegacja polska wyjechała z Belgra-

du w podróż po Jugosławii. Pierwszym etapem podróży był Zagrzeb — stolica Chorwacji.

Pociągu z gośćmi polskimi oczekiwały tysiączne tłumy na większych i mniejszych stacjach. Na większych stacjach do pociągu wchodziły delegacje, przynosząc kwiaty i listy z wyrazami gorącej sympatii dla bratniego narodu polskiego. Na całej drodze stacje były udekorowane kwiatami i barwami polskimi i jugosłowiańskimi. Podróż miała charakter prawdziwie triumfalny.

Powstańcy bronią Olimpu

Angielskie bataliony zostały rzucone do walki

London (obsz. wł.) — Korespondent Reutera donosi z Aten, iż w okolicach Olimpu toczą się walki między oddziałami wojska greckiego i żandarmerii a powstańcami.

Ostatnie doniesienia przynoszą wiadomość o 9-godzinnej walce, która toczyła się u stóp Olimpu między powstańcami a oddziałami żandarmerii.

Przeciwko powstańcom rząd grecki

Procesy faszystów belgijskich

BRUKSELA (PAP). Jak donosi prasa belgijska, w całym kraju daje się zauważyć wzrost wpływów b. kolaborantów. Prokurator generalny trybunału wojennego Van De Marsch oświadczył, iż w Belgii toczy się obecnie szereg procesów przeciwko osobom, oskarżonym o współpracę z Niemcami. Osoby te dysponowały znacznymi funduszami pieniężnymi i prowadziły akcję w celu utworzenia tajnych organizacji faszystowskich oraz kolportowały literaturę faszystowską.

Van De Marsch twierdzi, że ugrupowanie faszystowskie na czele którego stał Degrelle nadal prowadzi swą działalność w Belgii.

wystała już kilkadziesiąt batalionów regularnego wojska, w tym większość stanowią Anglicy. Stwierdza się jednak, że wojsko nie może sobie dać rady, wobec tego wysłano wzmocnione oddziały żandarmerii. W szeregach wojsk greckich — zdaniem korespondenta BBC — Mattews — panuje „dezereja” i „zdrada” (?).

London (PAP) — Agencja Reutera donosi z Aten, że przywódca partii postępowej, b. premier grecki Suderos wystąpił z ostrą krytyką obecnego rządu,

oskarżając go o pogłębianie anarchii w kraju.

Partia postępowca stoi na stanowisku, iż w celu uspokojenia kraju należy czym prędzej przeprowadzić wybory.

Polityka zagraniczna Grecji powinna opierać się na traktatach gwarantujących, że zaufanie narodu greckiego nie zostanie nadużyte.

Utrzymanie przyjaznych stosunków z wszystkimi czterema sojusznikami obozu wojennego powinno — według Suderosa — nadal pozostać główną wytyczną polityki zagranicznej Grecji.

Rząd grecki ustąpił

London (PAP) — Agencja Reutera donosi z Aten, że wszyscy ministrowie rządu greckiego złożyli w poniedziałek na ręce premiera Tsaldarisa swe dymisje, w celu umożliwienia mu odbycia rozmów z przywódcami opozycji dla ewentualnego rozszerzenia gabinetu.

Premier Tsaldaris prawdopodobnie będzie czekał z rozpoczęciem konferencji do czasu powrotu z Paryża przywódcy partii liberalno-republikańskiej, Sophoclesa Venizelosa. Venizelos był członkiem delegacji greckiej na Konferencję Pokojową.

Dziś w numerze powieść dla młodzieży
»Przygody Tomka Sawyera«



Wywozić z Niemiec maszyny? Co to, to już nie! Nie zgadzam się stanowczo! — oświadczył korespondentowi „Picture Post” pan doktor Schumacher, marionetkowy przywódca Niemców w angielskiej strefie okupacyjnej. Niemcy muszą zatrzymać swój przemysł (by przygotować nowy rewanż?)

Na marginesie**Ze w Norymberdze
— rozumiem
choć się nie zgadzam!
Ale w Łodzi?**

Było to jeszcze w 1939 roku. W nocy z 6 na 7 listopada ruszają po raz pierwszy na miasto hordy bandyckich hitlerowców. Odbywają się masowe aresztowania Polaków, według ściśle opracowanych „czarnych list”, grupami. Więzienia łódzkie nie mieszczą wszystkich skazanych na zagładę — w fabryce Gläsera w Radogoszczu powstaje pierwszy obóz koncentracyjny. Tu spędza się nieszczęśliwych, tu są poddawani najwymyślniejszym gestapowskim torturom.

Hitler wiedział, że najwierniejszych stróżów obozu musi dobrać spośród Volksdeutsche łódzkich. Tak też uczyniono. Dano karabiny do ręki miejscowym foksom, a w szczególności foksom z Radogoszcza, jako znającym teren. Służba ta nie ograniczała się jedynie do asysty przy aresztowaniach, do szpiclowania i pilnowania więzienia z zewnątrz. Tu zaprawiano do roboty przyszłych katów narodu polskiego.

Alfonso Mittleiner został rozpoznany jako jeden ze strażników obozu na Radogoszczu.

Świadkowie stwierdzili na rozprawie z tą samą stanowczością, że widzieli Mittleinera przy pełnieniu funkcji wartownika w radogoskiej katowni. To już chyba powinno wystarczyć do surowego ukarania Volksdeutsche, zwłaszcza, że widziano go również jak katował ludzi w rozmaitych ogonkach za chlebem, jak pędził na bórki organizowane w celu wysiedlenia Polaków itd. itd.

Po przemówieniu prokuratora, który sformułował raz jeszcze groźbę tych dni straszliwych — na sali zapadła cisza. Oto w tej ciszy padają słowa obrońcy mec. Froma, który w stosunku do Alfonsa Mittleinera, jako członka SA — domaga się zastosowania uchwały Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, według której to uchwały należy do formacji SA nie podlegać karze!

Sala oczekuje z zapartym tchem wyroku. Po długiej przerwie ukazuje się sąd; odczytany zostaje wyrok, mocą którego Alfons Mittleiner skazany zostaje na osiem lat więzienia za wrogle odnośzenie się do Polaków. Na twarzy Volksdeutsche pojawia się uśmiech. Wyrok norymberski znalazł swoje echo na sali rozpraw Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi.

...Jeszcze przed miesiącem Mittleinera na pewno nie minąłby stryczek za znęcanie się nad Polakami, za „pracę” w obozie śmierci w Radogoszczu.

Stryczek należał się słusnie zdrajcy, który w chwili wybuchu wojny już był w kontakcie z wrogiem, dawał mu sygnały z dachu swego domu, wskazywał drogę samolotom, bił i katował Polaków i pełnił zaszczytną służbę w obozie śmierci!

Czy mecenas From nie pośpieszył się jednak, żądając zastosowania uchwały Trybunału Norymberskiego u nas?

Być może, że formacje SA w Rajchu składały się z dzentelmenów, których dziś należy uwalać od winy i kar, ale my wjemy, że to właśnie w Zgierzu SA wystrzelało stu niewinnych ludzi, że to SA likwidowało ghetta, że to zmobilizowani we wrześniu 1944 SA-mani wyjechali z Łodzi wszyscy, do jednego, by „gasić powstanie w Warszawie”.

**Dwie metody rozwiązywania trudności
Zasada demokratycznej współpracy narodów
przyniesie pokój światu**

Rozgłoszenia moskiewska nadawała dnia 21 października artykuł, zatytułowany „Dwie metody rozwiązywania zagadnień powojennych”. Autor artykułu stwierdza na wstępie, iż obrady Konferencji Paryskiej różniły się znacznie od obrad wersalskich po pierwszej wojnie światowej.

Związek Radziecki, który odegrał decydującą rolę w walce z hitleryzmem i faszyzmem w czasie wojny, obecnie bierze aktywny udział w walce ze wszystkimi siłami reakcji, przeciwstawiającymi się utrwaleniu sprawiedliwego pokoju.

Walka ta jest główną przeszkodą dla tych czynników, które chciałyby upo-

dobnie obecne traktaty do traktatu wersalskiego i pragnęłyby stosować ponownie formułki wersalskie.

Program, którego broni delegacja radziecka, został sformułowany już w roku 1942, kiedy to dnia 6 listopada, w chwili gdy hitlerowscy najeźdźcy stali u wrót Leningradu, Stalin oświadczył, iż celem walki o pokój jest usunięcie dyskryminacji rasowych, równoprawienie narodów, przywrócenie państwom ich praw suwerennych oraz zapewnienie urzędzenia państwa według życzeń obywateli, jak również współpraca w dziele odbudowy zrujnowanego świata przy jednoczesnym wykorzenieniu hitleryzmu.

Przebieg i wyniki Konferencji Paryskiej dowodzą, iż nie wszystkie państwa czują się związane postanowieniami, powziętymi w czasie wojny, i że czynione były próby nawrotu do polityki siły.

Należy rozróżnić dwie metody — powiada dalej autor:

1. metodę demokratycznej współpracy, opartej na zasadzie poszanowania innych, oraz

2. metodę przemocy i panowania — dyktowania i narzucania woli grupy państw innym państwom.

Delegacja radziecka stanęła na Konferencji Paryskiej na czele tych, którzy bronili zasady współpracy demokratycznej.

Jakkolwiek przed rozpoczęciem konferencji zapadły postanowienia Rady Ministrów, to zarówno Stany Zjednoczone jak i Wielka Brytania głosowały często na komisjach za wnioskami, mającymi na celu rewizję powziętych przez „Wielką Czwórkę” postanowień. Dążyli oni do osiągnięcia w sposób mechaniczny większości głosów przy rozpatrywaniu problemów niezgodnych na Radzie Ministrów. Taka metoda nie mogła, rzecz oczywista, usunąć rozbieżności, istniejących poprzednio.

Podczas dyskusji w sprawie odszkodowań ujawniło się stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które w sposób widoczny były gotowe występować w imię interesów tych elementów reakcyjnych dawnych sprzymierzeńców osi, które wciągnęły te państwa do wojny po stronie Hitlera.

Jeszcze raz należy stwierdzić, iż bez współpracy czterech mocarstw nie osiągnięto by nawet i takich wyników na Konferencji Paryskiej — tylko uzgodnione uchwały zostały przyjęte.

Przed konferencją prasa reakcyjna wielu krajów przepowiadała jej krach, nadzieje te okazały się jednak pienne, stało się oczywiste, iż rozbieżności mogły być usunięte przy dobrej woli i współpracy „Wielkiej Czwórki”.

Jeśli chodzi o stanowisko ZSRR — kończy swe rozważania autor artykułu — to ZSRR bronić będzie zasady demokratycznej współpracy narodów, będzie jej bronić aż do końca.

**Dwieście tysięcy więźniów
trzymają krwawy dyktator Franco w kazermach**

RZYM (PAP). W Rzymie odbył się wielki wiec ludowy, na którym przemawiała Wiktorja Puyelar, członkini hiszpańskiej delegacji republikańskiej. Mówczyni stwierdziła, iż 200 tysięcy więźniów politycznych znajduje się obecnie w więzieniach hiszpańskich i apelowała do wszystkich wolnych narodów świata, by położyły kres rządowi terroru w Hiszpanii.

Przywódca hiszpańskiej partii republikańskiej Paccardi, który stał na czele dywizji Garibaldi podczas wojny domowej w Hiszpanii, zaznaczył, że republika włoska powinna na prawie winy, popełnione w Hiszpanii przez Włochy faszystowskie.

Uchwalono rezolucję, domagającą się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco.

Szpiegostwo niemieckie w Finlandii**Skompromitowane osobistości zbiegły do... Francji**

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, że prasa fińska nadal publikuje wiadomości, dotyczące działalności szpiegów niemieckich w Finlandii.

Jak komunikuje dziennik „Vaasa” międzynarodowe koła fińskie twierdzą, że były szef wywiadu sztabu generalnego płk. Paasonen i płk. sztabu generalnego Hallamaa, którzy byli zamieszani w aferę szpiegowską w północnej Finlandii zbiegli do Szwecji, a później udali się do Francji.

Paasonen jest podobno osobiste zaprzyjaźniony z generałem De Gaulle.

Pułkownik Hallamaa prawdopodobnie z Francji udał się do Portugalii. Obydwaj wojskowi fińscy stali na czele grupy szpiegowskiej majora Parmaa który dostarczał wiadomości dla wywiadu niemieckiego.

Poza tym Paasonen i Hallamaa oskarżeni są o tajny handel bronią i fałszowanie dokumentów.

Płoną wsie hinduskie!**Krwawy odwet za żądanie reformy rolnej i strajki**

LONDYN (obsł. wł.). Sytuacja we wschodnim Bengalu jest w dalszym ciągu bardzo napięta. Wczoraj wysłano tam nowe bataliony wojsk.

W rejonach Tibań i Tshampur mieli również miejsce poważne zaburzenia. Wszystkie wsie w okolicach Tshampur zostały spalone. Odbywa się gremialna ucieczka ludności wiejskiej do miasta, liczba uciekinierów dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy.

W Bombaju policja rozpędzała wczoraj — przy użyciu broni — tłumy, gromadzące się przed gmachami publicznymi. Połowa fabryk była nieczynna.

LONDYN (obsł. wł.). Agencja Reutersa

donosi o strajku 24 tysięcy pracowników portowych i transportowych na wyspie Cejlon. Strajk ten, który ma podłoże ekonomiczne, wybuchł 5 dni temu.

Do pracy w porcie użyto marynarzy z brytyjskiej marynarki wojennej. Tłum strajkujących obrzucił marynarzy kamieniami, w kilku miejscach doszło do poważnych bójek.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kalkuty, iż przewodniczący Kongresu Indyjskiego Cypalani oraz indyjski minister pracy Bosse dokonali lotu nad objętymi powstaniem prowincjami Neakhal i Tipeerah we wschodnim Bengalu. Odbyli oni konferencję z brytyj-

skim gubernatorem Bengalu oraz premlarem rządu bengalskiego Suhwerdy, który zażądał wysłania wojsk dla wzmocnienia garnizonów.

Najtrudniejszym zagadnieniem — oświadczył premier bengalski — jest sprawa uratowania znacznej ilości osób, znajdujących się na całkowicie odciętych terytoriach, obejmujących około 250 mil kwadratowych.

**Samobójstwo Goeringa
jeszcze okryte tajemnicą**

NORYMBERGA (PAP) Specjalna Komisja śledcza, powołana przez Sojuszniczą Radę Kontrolną dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie samobójstwa Goeringa, zawiesiła chwilowo swe czynności. Komisja czeka na wyniki badań laboratoryjnych, które mają być dostarczone w dniu dzisiejszym.

**Kolejarze w Australii
strajkują**

LONDYN (obsł. wł.). Z Sydney donoszą, iż strajk kolejarzy australijskich objął ponad 43 tysiące osób. Kolejarze domagają się podwyżki płac.

Furtwaengler przed sądem

BERLIN (PAP). Słynny kapłan nie miecki Wilhelm Furtwaengler stanie 11 grudnia przed sądem denazyfikacyjnym w Berlinie.

Francja przed wyborami**Komuniści przeciwstawiają się próbom rewizji konstytucji**

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP donosi, że na łamach prasy i na wiecach wyborczych rozpoczęła się ożywiona dyskusja na temat znanych propozycji i sugestii MRP.

Partia ta, jak wiadomo, zmierza do utworzenia monopartyjnego rządu, którego pierwszym zadaniem było by przeprowadzenie rewizji konstytucji francuskiej. Imieniem francuskiej partii socjalistycznej odpowiedział na propozycje MRP Leon Blum, który sprzeciwił się sugestiom MRP.

Na wielkim wiecu wyborczym przedstawił Thorez stanowisko francuskiej partii komunistycznej. Wezwał on naród francuski do głosowania na rzecz partii lewicowych, celem utworzenia w przyszłym parlamencie

większości lewicowej, na której mógł by się oprzeć rząd. Partia komunistyczna jest przeciwna rewizji konstytucji, do której zmierzają reakcja. Dąży ona do zjednoczenia wszystkich republikanów celem przyspieszenia odbudowy Francji, utrwalenia pokoju światowego, do dalszego rozwoju Francji w kierunku postępu socjalnego i wolności.

Przywódca radykałów Herriot podał do wiadomości, że partia jego idzie do wyborów samodzielnie. W paryskich kołach politycznych trwają jednak uporczywe i uzasadnione pogłoski, że niektóre grupy radykałów pstrakują ze związkiem zwolenników De Gaulle'a w sprawie wspólnego bloku.

Sumner Welles o Palestynie

Nowy Jork (PAP). B. minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Welles oświadczył w ramach swej tygodniowej pogadanki radiowej iż pierwszym krokiem do przywrócenia spokoju w Palestynie winno być zniesienie stanu wojennego.

Welles wyraził okawę, że Wielka Brytania będzie się starała przeszkodzić wniesieniu zagadnienia Palestyny na porządek dzienny obrad rady powierniczej po powołaniu do życia tej instytucji przez Generalne Zgromadzenie ONZ.

ZMIANA NA LEPSZE

Wystarczy posiedzieć pół godziny w gabinecie naczelnego dyrektora Państwowej Fabryki Przem. Bawełnianego Nr 10" (dawniej K. T. Buhle), by zrozumieć, jaka kolosalna zmiana zaszła w tej fabryce w przeciągu dwóch miesięcy.



Tow. Marian Szczepański
naczelnny dyrektor

Tow. Szczepański — do niedawna dyrektor fabryki Poznańskiego — wniósł do zakładu, w którym obecnie pracuje, całe swoje bogate doświadczenie. Sprawiedliwie rozstrzyga, stanowczo i energicznie reaguje, gdy stwierdza braki w pracy. W gabinecie dyrektora przestał pokutować duch biurokracizmu. Otwarte drzwi z całą serdecznością zapraszają robotników i pracowników, którzy z ufnością przychodzą do ob. Szczepańskiego po radę, lub pomoc.

Sluchamy i notujemy:
Ob. Witkowska Maria opowiada z troską, w głosie, że otrzymała zbyt małą wypłatę, na pewno zaszła omyłka — pociesza się. Na pewno naczelnny dyrektor coś na to poradzi, tak jej przecież mówili robotnicy Poznańskiego.
I na prawdę robotnica odchodzi spokojna, że sprawa jej będzie rozpatrzona. Następna, sprawę załatwia dyrektor ostro i krótko: robotnicę przytępiono na kradzieży. Ma 16 lat i dlatego zostaje surowo ukarana, ale z pracy nie zostaje usunięta — ma jeszcze możliwości poprawy — jest tak młoda.
Bezustannie wehoda i wychoda interesanci. Nie tylko pracownicy i robotnicy Buhlega.
Ze zdumieniem wysłuchują interesanta, który referuje fabryczną sprawę... Poznańskiego.
— Nie tak szybko pozwolimy odebrać nas od dyrektora Szczepańskiego — mówi ze śmiechem kierownik działu

gospodarczego f-my Poznański, — choć z daleka, trochę jeszcze z nami popracuje.

Chodzi o zaopiniowanie kilku robotników, których nowy dyrektor nie zna jeszcze dokładnie z pracy.

Te drobne opisane przez nas sprawy nie decydują, wprawdzie o nowym obliczu zakładów, ale są symptomatyczne. Wiele mówią. Zaszła ogromna zmiana w ustosunkowaniu się robotników do pracy, w ustosunkowaniu się dyrekcji do robotników.

Poprzedni dyrektor Kotoński tolerował kradzieże, nie przeciwdziałał postojom, ani ogromnej ilości odpadków,

co wpływało demoralizująco na robotników i pracowników. Gospodarka była bezplanowa, niska jakość produkcji, pracowano tylko na dwóch krosnach. Organizację produkcji i życia zakładów trzeba było zacząć od nowa. Niepraktykowane dawniej narady techniczne są, obecnie olbrzymią pomocą w demokratycznym kierowaniu fabryką. Regularnie raz na dwa tygodnie zbierają się dyrekcja, kierownicy, majstrowie, wykwalifikowani robotnicy i przedstawiciele Rady Zakładowej. Rozpatrywane są sprawy dotyczące się produkcji.

„Zgodnie z wywieszonym ogłoszeniem — czytamy w protokole z posie-

dzenia jednej narady — tkacze, którzy po trzykrotnym upomnieniu nadal pracują niedbale, będą z pracy usuwani”. To nie jest uchwała tylko papierowa.

Zredukowano trzydziestu tkaczy za zły gatunek towaru. Jednocześnie do porządku doprowadzono stan przedziałni, by ułatwić pracę tkaczom.

Obecnie włókna są lepsze, lepszy również gatunek towaru. 20 procent odpadków spadło do 7. Mniej jest także postojów.

— Nie chcę mówić o planach — wyjaśnia tow. Szczepański — jest jeszcze za wcześnie. Jest znaczna poprawa w produkcji — zarówno pod względem jakości jak i ilości. W przyszłym tygodniu przechodzimy masowo na cztery krosna. Wielką będzie z tego korzyść dla państwa, ale przede wszystkim dla robotników. U nas 25 tkaczy pracuje na czterech krosnach. Na dwóch krosnach tkacz zarobi maximum 2.500 zł. w przeciągu dwóch tygodni, na czterech zaś 3.700 zł. Charakterystyczne, że dotychczas przechodzą na cztery krosna przeważnie stare tkaczki: Hajduk Władysława — 25 lat pracy, Majstrzak Florentyna, Bartzak Władysława (25 lat pracy), Olszewska, Rozalska i inne. Starzy robotnicy przodują w pracy — są wzorem dla młodych.

Ale młodzi u Buhlega na pewno nie pozwolą się wyprzedzić.

Praca poprzedniego dyrektora Kotońskiego ciągnęła fabrykę wstecz, dokonała spustoszenia zarówno wśród ludzi jak i w stanie produkcji.

Tow. Szczepański wraz z aktywnym robotniczym fabrycznym rzetelnie likwiduje smutne pozostałości złej gospodarki.
B. Beatus.



Ob. ob. Rozalska i Olszewska — pracują na czterech krosnach

Pod znakiem sojuszu robotniczo - chłopskiego

(W) ...Ze nie cały naród amerykański myśli o nas tak jak p. Byrnes, i że sojusz chłopsko-robotniczy to nie tylko frazes jak starają się wmówić niektórzy, niech świadczy wzruszająca uroczystość, jaka odbyła się w ubiegłą niedzielę, tj. 20 bm. w Sieradzu.

Zaczęło się od tego, że tow. Witaszewski jako przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych otrzymał dar od robotników amerykańskich w postaci 80 koni.

Dzięki żywej inicjatywie wiceprezesa wojew. Zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. kpt. Potapczuka 26 z otrzymanych koni przeznaczono na województwo łódzkie do dyspozycji Samopomocy Chłopskiej: Chłopi powiatu wieluńskiego o-

trzymał 6 koni, pow. sieradz. 13 koni. Tak więc Związek Samopomocy Chłopskiej przyszedł z pomocą w pierwszym rzędzie chłopom z terenów najbardziej zniszczonych, pozostałe konie przypadły w udziale chłopom innych powiatów.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste przekazanie koni chłopom. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele obu bratnich partii robotniczych PPR i PPS, przedstawiciele Związków Zawodowych: tow. Witaszewski, tow. Burski, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej. Konie rozdano bezpłatnie przez losowanie. Kpt. Potapczuk w imieniu chłopów zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej podziękował robotnikom amerykań-

skim za cenny dar oraz wyraził wdzięczność dla robotników polskich, którzy w imię sojuszu chłopsko-robotniczego przeznaczili dla chłopów konie im podarowane.

TEATRY TUR ROZPOCZĘŁY PRACĘ

(w) W bieżącym sezonie czynne będą trzy nowoorganizowane teatry TUR-u: teatr Objazdowy dla województwa krakowskiego, Kameralny w Krakowie pod dyrekcją Emila Chaberskiego i Powszechny w Łodzi pod dyrekcją artystyczną Leona Schillera.

Teatr Objazdowy rozpoczął sezon komedią Niemcewicza „Powrót pości”. Kameralny sztuką Priestleya „Miasto w dolinie”, a Powszechny w Łodzi „Starym Dworkiem” Wajzyka.

Niebawem powstanie teatr Objazdowy TUR-u dla województwa poznańskiego.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

— Zglupiał dziadyga — myśleli wszyscy — koniec z nim. Teraz dostanie się do ministerstwa wojny.

Kapitan Sagner powstał od okna, bo już sobie w głowie dokładnie ułożył przemówienie do oficerów. Nie miał zbyt wielkiego talentu pedagogicznego i dlatego tak długo musiał medytować nad planem wykładu o znaczeniu strony 161! Za nim zaczął swój wykład, przemówił do słuchaczy:

— Meine Herren! — naśladował pułkownika Schrödera, chociaż przed wzięciem do wagonów mówił do nich: — Kameraden.

— Also, meine Herren... — i zaczął wykladać, że wczoraj wieczorem otrzymał od pułkownika instrukcje, dotyczące strony 161 utworu „Die Sünden der Väter” Ludwiga Ganghofer’a,

Also, meine Herren — mówił uroczysto — są to informacje tajne, dotyczące nowego systemu szyfrowania depech w polu. Kadet Biegler wyjął notatnik i ołówek i tonem jak najbardziej przypochebnym rzekł: — Jestem gotów, panie kapitanie.

Wszyscy spojrzeli na tego głuptaka, którego luzusostwo w szkole jednorocznych ochotników graniczyło z idiotyzmem. Do wojska wstąpił jako ochotnik i zaraz przy pierwszej sposobności, gdy dowódca szkoły zapoznał się ze stosunkami rodzinnymi uczni, powiedział mu, że przodkowie jego pisali się zrazu Bügledowie Von Leuthold, oraz, że w herbie mieli skrzydło bociana z ogonem ryby.

Od tego czasu wszyscy nazywali go „skrzydłem bociana z ogonem ry-

by”, prześladowali go okrutnie i traktowali z antypatią wiedząc, że ojciec jego miał poczciwy handelek skórąmi zajmujący i króliczynie, że więc nie ma się co puszyć. Tymczasem ten romantyczny zapaleniec robił wszystko, co było w jego mocy, aby poznać wszystką wiedzę wojskową, wyróżniał się pilnością i znajomością nie tylko wszystkiego, czego trzeba było się nauczyć, ale i innych rzeczy, którymi sam prześladowywał siebie głowę studiując pisma o sztuce wojennej i historii wojskowości. O tych rzeczach lubił zawsze gadać, dopóki nie nakazywano mu milczenia. W kole oficerów uważał siebie za równego oficerom wyższych stopni.

— Sie Kadett — rzekł kapitan Sagner — dopóki nie pozwolę panu mówić, masz pan milczeć, bo nikt się pana o nic nie pytał. Zresztą jesteś pan diabelnie sprytny żołnierz. Ja komunikuję panom informacje jak najściślej tajne, a pan chce je zapisywać w notatniku. Gdyby pan ten notatnik zgubił to pójdzie pan pod sąd polny.

Kadet Biegler miał jeszcze i to

brzydkie przyzwyczajenie, iż przy każdej sposobności starał się każdego przekonać, iż właściwie on miał rację.

— Posłusznie melduję, panie kapitanie — odpowiedział — nawet przy ewentualnym zgubieniu notatnika, nikt nie odczyta moich notatek, bo ja stenografuję, a skrótów moich nikt odczytać nie zdoła. Używam angielskiego systemu stenografii.

Wszyscy spojrzeli na niego wzgardliwie, kapitan Sagner machnął ręką i mówił dalej:

— Mówięm już o nowym sposobie szyfrowania depech w polu, a jeśli panowie nie wiedzieli, dlaczego polacona im była właśnie jedna z nowel Ludwiga Ganghofer’a „Die Sünden der Väter”, str. 161, to dodam, że to jest klucz do nowej metody, obowiązującej na podstawie nowego rozporządzenia sztabu korpusu, do którego zostaliśmy przydzieleni. Jak panowie wlecie jest wiele metod szyfrowania ważnych wiadomości w polu. Najnowsza, której my używamy, jest to cyfrowa metoda dopełniająca,

d. c. n.

Ze 163000 hitlerowców usunięto 540

Tak wygląda „denazifikacja” w strefach anglosaskich

Pisaliśmy niedawno o tzw. akcji denazifikacyjnej w strefach anglosaskich. Charakterystyczne m. inn. ustawę denazifikacyjną, wydaną wiosną br. w strefie amerykańskiej, twierdziliśmy, że daje ona możliwość „legalnego” sabotowania denazifikacji, tym bardziej, że jej przeprowadzenie powierzono całkowicie Niemcom. Dziś jesteśmy w posiadaniu danych, potwierdzających w całej pełni nasze przewidywania.

Amerykańska agencja telegraficzna „United Press” doniosła w dniu 10 bm. z Monachium o wystąpieniu niemieckiego prokuratora 8 monachijskiej Izby Orzekającej, Gengla. Stwierdził on, że „denazifikacja stała się faktycznie środkiem do uniewinniania hitlerowców i otwierania im „praktycznych możliwości”.

Nawet najgłupszy spośród hitlerowców zrozumiał — jak oświadcza prok. Gengl — że dla rehabilitacji wystarczy tylko mieć kilku przyjaciół, którzy zaręczą, że dany człowiek nie jest hitlerowcem”.

Potwierdzeniem tych słów są następujące dane, które przytacza w dalszym ciągu korespondent „United Press”:

Monachijskie Izby Orzekające — (Spruehkamer) dla spraw denazifikacji rozpatrzyły 50 tysięcy spraw, ujawniając przy tym zaledwie ośmiu eksponowanych hitlerowców, 54 zaś takich, którzy „tylko wyznawali poglądy faszystowskie”...

W Bawarii rozpatrzenie przez Izby Orzekające 163.000 spraw dało w wyniku jedynie usunięcie z zajmowanych stanowisk 540 hitlerowców. Mało tego: uniewinniono przy tym 1.896 osób, uznanych poprzednio przez władze amerykańskie za hitlerowców!

Trudno zresztą oczekiwać innych rezultatów, jeśli się sprawę denazifikacji Niemiec powierza samym hitlerowcom.

Minister dla spraw denazifikacji, Pfeiffer, rozwiązał niedawno dwie Izby Orzekające, ich wyroki bowiem mógł uznać za uzasadnione zaledwie w 20 do 40 procentach. Zarządzenie to jednak zawisło w próżni, gdyż błędne orzeczenia tych izb nie zostały skorygowane.

Jak informuje dalej korespondent, w odpowiedzi na zwrócenie się wspomnianego wyżej prokuratora Gengla, do administracji amerykańskiej, ażeby w tym stanie rzeczy wzięła na siebie sprawę przeprowadzenia denazifikacji — Amerykanie odpowiedzieli odmownie. Wydano wręcz zakaz „wtarcenia się” organów amerykańskich do przeprowadzanej przez Niemców „denazifikacji”.

Korespondent podkreśla, iż niektórzy przedstawiciele administracji amerykańskiej przyznali, że Niemcy istotnie mają możliwość sabotowania denazifikacji i że w rezultacie „program denazifikacji doznał całkowitego niepowodzenia”.

Tyle „United Press”. Sprawy są zbyt poważne, ażeby na podstawie jednej korespondencji.

Lotnicze pogotowie lekarskie w ZSRR

Dążenie do usprawnienia pomocy lekarskiej w warunkach wielkich przestrzeni ZSRR doprowadziło do powstania nowej dziedziny łączności: lotnictwa sanitarnego.

Na punktach lotniczego pogotowia lekarskiego dyżurują bez przerwy doświadczeni lekarze — chirurdzy, wyposażeni w niezbędne leki, zastrzyki i instrumenty, pozwalające na naliczmyślowe dokonanie wszelkich zabiegów, w tej liczbie także poważnych operacji. Odlot samolotu sanitarnego odbywa się na skutek telegramu lub telefonu, najczęściej lekarza wiejskiego. Za pomoc lekarską w ten sposób dzieloną, nie pobiera się żadnej opłaty.

Na Ukrainie lotnictwo sanitarne rozwija się ostatnio szerzej, niż w okresie przedwojennym. W roku ubiegłym ukraińscy lekarze dokonali 2.415 przelotów, przy czym dokonano 293 operacji chirurgicznych, 900 chorzych zaś zostało odwiezionych do szpitali miejskich. 6.247 chorym lekarze okazali pomoc na miejscu. Do odległych punktów dostarczono 37 tysięcy kilogramów krwi, szczepionek i lekarstw.

Przebuduje w tej akcji męskie punkty sanitarnego lotnictwa, gdzie pełnią dyżury lekarze o najwyższych kwalifikacjach. Odbywają oni loty do odległych krańców Związku.

W chwili obecnej istnieje w ZSRR 105 punktów lotniczego pogotowia lekarskiego.

respondencji odtworzyć sobie całość sytuacji. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Na razie możemy stwierdzić, że informacje powyższe posiadają wszystkie cechy wiarygodności.

Uderza tylko tempo — iście... amerykańskie.

Niedługo, niechym w filmie, czekali panowie przysięgli, obrońcy Niemiec

oraz Niemcy amerykańscy, którzy tak bezczelnie podnoszą dziś głowę, wreszcie sami hitlerowcy — na tak pożądaną dla nich w tej sprawie „happy end”.

Po miesiącach zaledwie tzw. akcji denazifikacyjnej słyszymy już niemal oficjalne orzeczenia, że akcja „nie udała się”.

Kto jednak dążył tutaj, w strefach anglosaskich, do rzeczywistego powo-

dzenia tej akcji? Prokuratorowie Genglowie — jeśli są szczerzy, są w znikomej mniejszości.

A co mówić o nowym wydaniu polityki „nieinterwencji”, o tym „zasadniczym” niewtrącaniu się do spraw denazifikacji ze strony tych, co niosą przed całym światem współodpowiedzialność za unicestwienie hitleryzmu?

M. M.

Nie będzie martwego sezonu

Odbyta ostatnio konferencja Rad Zakładowych przedsiębiorstw budowlanych obracała się głównie w okół spraw związanych z nadchodzącą szybkimi krokami zimą. Szczególnie szeroko omawiana była sprawa „martwego sezonu”, tego bicia murarzy, tynkarzy, cieśli i szklarzy. Sekretarz Zarządu Związku tow. Wrębiak omawiał ją na podstawie otrzymanych wiadomości i instrukcji z Zarządu Głównego w Warszawie:

Z referatu tow. Wrębiaka wynika, że w tym roku nie grozi robotnikom budowlanym bezczynność.

Warszawa zapewnia, że wszystkie instytucje państwowe i samorządowe otrzymały poważne kredyty na roboty budowlane, które będą prowadzone całą zimą. Potwierdza to fakt, że obecnie, w okresie kiedy roboty budowlane w „normalnych” latach już zamierały, idą w całej pełni. Niektóre firmy już otrzymały zamówienia i planują swoje prace aż do kwietnia, a więc do początku nowego sezonu.

W stosunku jednak do tej części robotników budowlanych, która nie mogłaby znaleźć pracy, Związek czyni starania, aby otrzymywali karty żywnościowe I-szej kategorii, oraz normalną pomoc Ubezpieczalni Społecznej. Ostateczne decyzje co do tych zagadnień zapadną 26 bm. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego.

Drugą ważną sprawą omawiana na

konferencji było zaopatrzenie robotników na zimę — sprowadzenie dla nich kartofli i węgla.

W Łodzi istnieje 70 przedsiębiorstw budowlanych, z czego 42 państwowe a 28 prywatnych. Przedsiębiorstwa państwowe dysponujące środkami transportu w większości postarały się o kartofle po znacznie niższej cenie. Gorzej rzecz się ma z przedsiębiorstwami prywatnymi, które samochodów nie posiadają.

W tych dniach Związek zwołuje konferencję z prywatnymi przedsiębiorcami, na której to konferencji omówiona zostanie sprawa zaopatrzenia w kartofle. Tow. Wrębiak powiedział stanowczo, że kartofle muszą być sprowadzone a cena nie może przekraczać 250 zł. metr.

By nie stawić małych firm w kłopotliwej sytuacji Związek Zawodowy uzgodnił ze Zjednoczeniem, że duże przedsiębiorstwa państwowe „pożyczą” swoje samochody małym przedsiębiorstwom, aby te mogły wywiązać się z zadaniami.

Rady Zakładowe mają w tej akcji ogromne pole do popisu. Należy wykorzystywać wszystkie możliwości — każdy wóz, każdy samochód. Niech nie powtórzy się nigdzie taka sytuacja jaka ma miejsce w firmie „Praca”, gdzie samochody stoją bezczynnie, a robotnicy nie są zaopatrzeni w kartofle na zimę, bo Rada Zakładowa nie zainteresowała się o

to. Za przykład może służyć firma „Wszechbud”, a raczej Rada Zakładowa tej firmy która postarała się o kartofle i węgiel dla pracowników.

Omawiano również na konferencji punkt 14 Umowy Zbiorowej, który przewiduje, że Związek ma prawo powoływać ludzi z przedsiębiorstw do masowych akcji o charakterze społecznym — akcja antydrożyzniana, mieszkaniowa itp.) z tym, że przedsiębiorstwo winno płacić za okres pracy społecznej według normalnych stawek. W praktyce ten punkt Umowy nie był honorowany, gdyż kierownicy przedsiębiorstw dość dowolnie interpretowali określenie „akcja społeczna”. Zdarzyło się nawet w jednej z firm, że kierownik nie chciał zapłacić uczestnikom akcji antyspekulacyjnej, uważając, że nie nosi ona charakteru społecznego.

Jeśli chodzi o kwestię mieszkaniową, również, o ironio! palącą u budowlanych, to tow. Wrębiak oświadczył krótko, że robotnicy budowlani muszą sami sobie pomóc przez remont domów w b. ghetto. Fundusze na to Zarząd Oddziału posiada. Posiada również zapewnienie Zarządu Głównego, że gdyby pieniądze nie starczyło znajdą się dodatkowe: Na Bałtach jest masa mieszkań, które przy niewielkim stosunkowo wkładzie wysiłku i pieniędzy mogą być doprowadzone do stanu używalności. Kto jak kto, ale budowlani mogą z tego zrobić na szeroką skalę zakrojoną akcję. Tymbardziej, że będą budowali dla siebie samych.

W bardzo żywej dyskusji zabierało głos wielu towarzyszy poruszając różnego rodzaju sprawy.

Między innymi:

Tow. Dobrosiński wskazał na to że prywatni przedsiębiorcy podwyższyli ostatnio ceny, podczas gdy zarobki ich robotników nie wzrosły ani na grosz.

Tow. Kowalik zarzuca Zarządowi Oddziału że nie wywiązuje się w sposób należyty ze swoich obowiązków, gdyż tylko czterech członków pracuje.

Na zakończenie tow. Wrębiak wywodził, że wielu członków Rad Zakładowych i niektóre Rady w ogóle nie stoją na wysokości zadania.

„Rada Zakładowa musi o wszystkim wiedzieć, wszędzie zająć. Żadna najmniejsza nawet krzywdą robotnika nie może pozostać nie naprawiona.

S. KLIMCZAK

Chłopi zwalczają bandy

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”)

Niedawno w gminie Masłowice, pow. Radomsko, dzięki energicznej akcji Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji i ORMO została rozbita grasująca na tym terenie banda. W wyniku operacji dziesięciu bandytów zostało aresztowanych. Terroryzowana dotychczas ludność odetchnęła z ulgą i z radością dziękowała przedstawicielom władz za uwolnienie jej od smory bandytyzmu.

W kilka dni później odbyło się w gminie Masłowice zgromadzenie ludowe, na które pomimo niepogody przybyło pieszko i furmankami nawet z najbardziej oddalonych wiosek ponad 500 gospodarzy. Przemówienie wy-

głosili tow. Urban z PPR, ob. Krawczyk w imieniu Stronnictwa Ludowego oraz gorąco oklaskiwani przedstawiciele UB i Milicji.

Przemówienia, często przerywane oklaskami, przyjmowane były przez zebranych bardzo życzliwie. Chłopi przekonali się, że przed bandami trzeba i można się obronić.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, w której zebrani dali wyraz swojej nienawiści do band pustoszących kraj i do ich obrońców spod znaku PSL. „Częściej powinny być takie wieści” — mówili chłopi. Bo na tych wieściach chłop nabiera przekonania, że te same mają interesy i chłopi i robotnicy.

Wśród czasopism

ŁÓDŹ TEATRALNA

W Łodzi zaczęło wychodzić pismo teatralne, wydawane przez Państwowy Teatr Wojska Polskiego. Numer pierwszy rozpoczyna artykuł programowy „Łódź teatralna” szeroko omawiający cele i zadania teatru w naszym mieście i konieczność stworzenia monumentalnego teatru dla najszerszych mas robotniczych, teatru daleko odbiegającego od dotychczasowych szablonów i przestarzałych form.

Ciekawe komentarze do granych na scenach łódzkich sztuk Otwinowskiego „Wielkanoc” i „Stary Dworek” Ważyka, podają M. Borwicz, Wł. Krasnowiecki, oraz sami autorzy.

W obszernym dziale sprawozdawczym znajdujemy informacje o „Wspólnej pracy teatralnej”, otwartej niedawno „Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, kronikę i zapowiedzi najbliższych premier.

Nowością jest kwestionariusz dla publiczności, zapraszający do dzielenia się na piśmie swymi uwagami i wrażeniami, dotyczącymi oglądanych sztuk. Jest rzeczka bardzo ciekawa, jak i oddźwięk znajdzie ta ankietka i jakie da wyniki.

Całość interesująca i estetycznie wydana.

„Łódź teatralna”, obok warszawskiego „Teatru” i krakowskich „Listów z teatru” jest trzecim regularnym czasopismem, poświęconym problemom naszych scen.

LISTY Z TEATRU

Ukazał się czwarty numer miesięcznika „Listy z Teatru” wydawanego przez Komisję porozumiewawczą teatrów krakowskich. Na wstępie artykuł Stan. Estelchera omawiający wartości artystyczne i psychologiczne „Fantazego”, garść wspomnień o tej perle literatury romantycznej przynosi Krystyna Grabowska. Wiktor Hahn, z okazji 70-iej rocznicy śmierci Aleksandra Fredry, podkreśla żywotność jego komedii, dość błędnie jednak wyuczając psychikę bohaterów fredrowskich. Jan Kosiński porusza ciekawe próby i poszukiwania nowych form i kierunków dekoracyjnych, uważając, że twórczo pojęty realizm jest formą najistotniejszą.

Z innych artykułów zwracają uwagę: Leśnodorskiego o B. Shawie i Korpały o nowoczesnym teatrze ludowym. Interesujący wywiad pisarza hiszpańskiego Jose Atienza z dyktatorem Franco, który jest wrogiem teatru, obszerna kronika zagraniczna i krajowa, oraz kilkanaście ilustracji dopełniają całości.

(W)

Kronika kulturalna

Polski Związek Zachodni w Sopocie organizuje kursy języka i historii polskiej dla autochtonicznej ludności.

Na kursy uczęszczać będzie około tysiąca osób.

* * *

Na międzynarodowym konkursie muzycznym drugą nagrodę zdobyła nasza śpiewaczka Irena Lewińska, odznaczenia otrzymali zaś 16-letnia skrzypczka Wanda Wilkomirska i pianista Władysław Kędra.

Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu.

* * *

W gmachu politechniki w Gdańsku powstaje przy współpracy młodzieży akademickiej muzeum budownictwa, które w przyszłości stanowić będzie dział Państwowego Muzeum Gdańskiego.

* * *

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, w rocznicę bitwy pod Lenino, otwarte zostały 3 nowe sale: Odrodzonego Wojska Polskiego, Zwycięstwa i Walk Polaków w Hiszpanii.

Co słyszeć w stolicy

Dwa obrazki z życia Warszawy

W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „Czechosłowacja w latach 1938—1945”. Wydarzenie to ma dla nas specyficzne aspekty — po pierwsze dlatego, że będziemy mieli możliwość przekonać się o tym, że Czechosłowacja rzeczywiście walczyła — co usiłowała negocjować przed wrześniem sanacja, a po wtóre wystawa przyczyni się niewątpliwie do głębszego zrozumienia psychiki Czechów w naszym społeczeństwie, — tak przecież różnym pod każdym względem od pobratymców.

My jesteśmy w wielkim stopniu „koryntherami”, którzy w różnych okolicznościach historycznych porywają się z góła głowa pod kamienny deszcz. — Oni są może bardziej od nas realistami. Mają więcej zimnej krwi, której nam potrzeba. — To właśnie widać na obecnej wystawie czechosłowackiej. Widać dokładność i planowość, widać dokładne obliczenie i wyrachowanie.

— Nie ulega kwestii, że dobrze by było nauczyć się trochę od Czechów, dobrze by było zobaczyć, jak oni potrafili robić propagandę, — spojrzenie z tej strony na to, co pokazuje nam Czechosłowackie Ministerstwo Informacji — może nam wyjść na zdrowie.

To uwagi ogólne. — Znacznie głębszy sens ma wystawa czechosłowacka na tle naszych, niestety, niernormowanych jeszcze stosunków sąsiedzkich. — Ostatni pobyt literatów polskich w Pradze Czeskiej, jak i fakt, że otwarcia Wystawy w Warszawie dokonał czechosłowacki Minister Informacji — są w całokształcie obecnych stosunków między naszymi narodami wydarzeniami naprawdę pozytywnymi. — Wydaje się, że dlatego nam tak trudno gadać, bo się dobrze nie znamy.

Wystawa „Czechosłowacja w latach 1938—1945” może się okazać przystawką „beczka soli”...

A teraz ciekawa historyjka. Ulekała i ponczajaca.

Było tak — przed kilkunastu dniami zgłosili się do lokalu zajmowanego przez konserwatorium, przedstawiciele „British Council” — angielskiej placówki informacyjnej, działającej zresztą w ścisłym porozumieniu z ambasadą.

Przedstawiciele „British Council” — wyrazili skromną prośbę, a mianowicie, by dyrekcja pozwoliła im złożyć w lokalu konserwatorium szereg swych wydawnictw.

— Tak na przechowanie, nie ma gdzie, przecież w Warszawie trudno z lokalami, tym bardziej, że odbudowa nie idzie w zbyt pomyślnym tempie, z braku funduszy, jako, że rząd Jego Królewskiej Mości — pisał za stosowne nie spieszyć się z oddaniem krajowi, co jego...

Tubyley są naiwni. Tubyley podchodzą do gości z otwartymi rękoma i wierzą gościom. — Toteż goście napakowali swych paczek co niemiara, a wtedy już, gdy nie było się gdzie gospodarzom ruszyć, oświadczyli nagle: — to nie konserwatorium, to właśnie nasz lokal. — I papier na to z kwatunku miejskiego posiadamy!

Tubyley są grzeczni i na ogół praworzadni. Toteż zamiast wziąć kuku-

Książki nadesłane

Tadeusz Żeleński (Boy). Nasi okupanci i inne szkice publicystyczne. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” Warszawa 1946. Stron 327. Zbiór znakomych szkiców, poruszających zagadnienia społeczne i obyczajowe, które w dzisiejszej rzeczywistości nie straciły ze swej aktualności.

Teofil Wojeński. Historia literatury polskiej. Tom I. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” Warszawa, 1946 r. Stron 167. Podręcznik, który powinien znaleźć się nie tylko w rękach uczącej się młodzieży, lecz każdego czytelnika interesującego się naszą literaturą.

Antoni Makarenko. Poemat pedagogiczny. Tłumaczyła B. Rafałowska. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Stron 284, Cena 120 zł. Powieść dla młodzieży, którą z zainteresowaniem przeczytają również i starsi.

Boy. Słówka. Wydanie nowe z przedmową i komentarzem dr. Tadeusza Żeleńskiego. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Bydgoszcz 1946. Stron 342.

eze jaja, pokażowane w paczkach — i zrzucić ze schodów — ndali się do kwatunku. — Kwatunek wyjaśnił, że został wprowadzony w błąd przez petentów.

— Przecież nie było powodu, żeby nie wierzyć gościom. Goście chcieli tylko maleńki pokoik — i załatwili pozytywnie sprawę z właścicielem domu, który za 150 tys. zł. oświadczył, że ten pokoik

jest wolny. — Tak powiedział kwatunek i nakaz, grzecznie się tłumacząc i kłaniając, cofnął.

Co na to „British Council”? — Ano zdeorganizował życie tubyleczego konserwatorium, rozsiadł się bardzo wygodnie — i pokazuje figę.

Ważniejsze, żeby ludzie czytali Churchill, niżby się mieli zajmować muzyką, jakiegoś tam Chopina.

— Co zrobić, żeby nie obrazić dyplomatycznej placówki informacyjnej? Co zrobić, żeby konserwatorium mogło normalnie pracować?

— O tym ostatnim wydarzeniu — piszemy, mając nadzieję, że zanim ta korespondencja dojdzie do Łodzi — sprawa zostanie ku obopólnemu zadowoleniu w Warszawie — załatwiona.

Piw.

NA STAREJ DĄBROWIE

Na pozór ta sama, stara Dąbrowa: pół-wieś, pół-miasto. Bioto po kostki, kakuże po wybranej glinie, te same sterty cegieł suszących się pod strażą martwych, ślepych pieców.

Oto cegielnia „Szturma”. Tak się ją jeszcze nazywa — może jako wspomnienie tych czasów, kiedy „Herr Sturm” wolał granatową policję przeciw strajkującym strycharzom? Może na wspomnienie tych ciężkich, okrutnych zim, gdy głodne kobiety z dziećmi zbierały się w gromadki i szły do „pana”: „Może da choć trochę kartofli...”

Stare to czasy, a jednak wcale nie tak odległe. Warto je sobie od czasu do czasu przypomnieć.

Dzisiaj cegielnia jest własnością Państwa. Strycharze robią cegły nie dla napełnienia kiesy Sturm, lecz dla odbudowy zniszczonego kraju. Trochę utyskują — wszak czasy nie lekkie. Tow. Bargiel mi objaśnia:

— Stawka za tysiąc cegieł — 393 zł. 20 gr.; przez osiem godzin zrobi się ich

pięset, a dotychczas to nawet i tego się nie wyrabiało.

— Bośmy zaczęli z niezgo, wszystko było zrujnowane, nie było z początku ani stołu, ani form. Teraz już wyrabiamy. Robota pójdzie lepiej. Nawet w zimie nie przerwiemy pracy — będzie się glinę kopać.

W małym kantorku robi się coraz cieżniej. To towarzysze-gospodarze się schodzą na zebranie. Późno kończą robotę. Nic nie rozumiem, skąd się tutaj biorą gospodarze? Towarzysze cierpliwie mi tłumacza jak to strycharze stali się po ucieczce Niemców właścicielami gospodarstw.

— A nie pokłóciłicie się o te gospodarzki, przecież nie było dla wszystkich?

Towarzysze się śmieją: ten, którego ciągnęło na rolę, w mgnięniu wzięli wzięli, ani się obejrzał, a już ziemie zaorał i siedział na gospodarce. Urząd Ziemski zatwierdził i skończono.

Strycharze nie zazdroścza swym współtowarzyszom pracy. — „Kto od

roli odwykł, ten nie ma ochoty do niej powrócić. My przywykli do gliny — żeby tylko nie ta drożyna i żeby trochę więcej węgla. Ale, co już najważniejsze, to ubranie i buty”.

— Mielśmy dostać parę butów za 1.500 złotych i ubranie za 1.000 złotych, ale dotąd nie dostaliśmy...

Gadało by się tak i do północy, ale trzeba jeszcze wrócić do szkoły na zebranie Samopomocy Chłopskiej.

Cierpliwoci, towarzysze strycharze! Trudno wam było uporać się z jedną zniszczoną cegielnią, a Rząd nasz przy naszej pomocy musi odbudować i uporządkować cały zniszczony kraj. Jakoś się z tego wykaraskamy, a wtedy będzie dosyć butów i ubrań i wszystkiego.

— Ale może jednak — zanim wyrzucimy z wszystkich kłopotów — Zjednoczenie gracko się uwinie i przydzieli po jednej parze butów ludziom, co pracują w glinie? — A jeśli już w żaden sposób nie można będzie dostać skórzanych, to choć na razie gumowych.

H. W.

WŚRÓD BEZDOMNYCH którzy mają dach nad głową

W fabrykach i w urzędach, w szkołach i szpitalach, wszędzie gdzie prowadzi troska i ciekawość jak żyje człowiek — stykamy się wciąż ze sprawą, która wśród wielu innych zajmuje miejsce dominujące. To brak mieszkań. Brak, który często, w tłumnym mieście, odzwana robotnik i profesor, lekarz i artysta.

— Jak sobie poradzić z tym zagadnieniem ludzie, którzy nie mają dachu nad głową?

W Miejskim Domu Nocelegowym przy ulicy Sienkiewicza 9 znajdujemy odpowiedź prawdziwą i bolesną. Trzydniowy okres, jaki regulamin przewiduje na przebywanie w nim, przestał obowiązywać tu od dawna. Przebywanie jak długo kto chce — to niepisane prawo mie-

szkańców tego domu. Z przejściowego punktu stał się stałym azylem dla 300 ludzi bez dachu nad głową. 75 procent jego mieszkańców to stali lokatorzy, którzy prowadzą tu życie zupełnie osiadłe. Sprzyjają temu wydawane co dzień bezpłatne talony na obiady, gorącą kawę i cotygodniowe talony do łaźni. Życie w tym domu nabiera zwolna ale systematycznie cech stabilizacji. Kim są jego mieszkańcy? W 65 procentach pracownicy fizyczni, w 35 procentach — umysłowi. Rozmaicie: ludzie pracy i ludzie... o bliżej nieokreślonym zajęciu. Jakaś dziewczyna, która mając lat dziewięć, zdrowe i silne ręce, trudni się wyłącznie — tak przynajmniej twierdzi — oddawaniem krwi. I rodzina, która nie wie gdzie po co ze wsi w

Piotrkowskim z czworgiem małych dzieci przybyła do przeludnionej Łodzi i trudni się właścicielką nieczynym. I dzielną Warszawianką, która z dnia na dzień przedłuża pobyt swojego dziecka w szpitalu, bojąc się sprowadzić je do pokoju, w którym jeszcze w październiku nie ma szych. Różny mieszka tu element i ściśle od jego wartości zależny, jest stan higieniczny i estetyczny pokoiów. Są takie, w których wyszorowane podłogi świecą nienaganna czystością, a kwiaty w wazonie są dowodem, że wszędzie może być ładnie i schludnie, ale są i takie, gdzie pluskwy, walczą z wszami o miejsce pierwszeństwa.

35 dzieci jest świadkiem częstych awantur i stałych burd pijackich. Kierownik nie zawsze panuje nad sytuacją. Gdy zwiędzaliśmy Dom, butelka rzucona w jego głowę niesprawiedliwą ręką, tylko przypadkiem nie przyprawiła go o kalectwo. Incydent ten, jak nas poinformowano, był tylko jednym z wielu. Wieczne awantury o koca, które są głównym powodem rozgoryczenia mieszkańców, a które wciąż giną, są, chlebem codziennym skromnego personelu, który pracuje tu w ciężkich warunkach.

Kierownictwo projektuje dalszą rozbudowę domu nocelegowego o 72 pokoje. Zanim ten wydatek stanie się faktem, należy się mocno nad tym zastanowić. Ingerencja i to szybka władz opieki społecznej jest tu konieczna. Obok rozbudowy trzeba się tu zająć rozkładaniem niezdrowej atmosfery. Usunąć elementy szkodliwe, odizolować niepełne, zająć się przede wszystkim matkami z dziećmi, których wychowanie w tych warunkach doprowadzić może do katastrofy. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet ma tu olbrzymie pole do działania. Dom ten, tak potrzebny, musimy przędź wrócić do swego właściwego przeznaczenia. Musi stać się z powrotem parodniowym schronieniem dla ludzi najbardziej tego potrzebujących.

OFIARY

Pracownicy firmy Szula i Szmitz zorganizowali loterię fantową, która dała 1717 zł dochodu.

Cały ten dochód przeznaczony został na sierości po zamordowanych przez okupanta Polakach.

Wieści z kraju

BANDY LEŚNE RABUJĄ I PALĄ

Usiłujące jeszcze ciągle powoływać się na „ideologię” polityczne bandy NSZ i WIN stoczyły się do poziomu zwykłego bandytyzmu. Oto kilka faktów, obrazujących to zjawisko: w Koźle 4 uzbrojonych członków bandy leśnej dokonało napadu na bank „Spolem”. Stenoryzowawszy personel i interesantów, oraz przeciąwszy linie telefoniczną, bandyci zrabowali z kasy 235 tysięcy złotych. Bandyci pozostawili „pokwitowanie” na 500 tysięcy złotych, zapечатzone pieczętką z orłem i napisem „oddział leśny”. Dzięki zorganizowanemu natychmiast przez komendanta M. O. w Koźle pościgowi, zatrzymano wszystkich bandytów i odebrano im zrabowane pieniądze. W pow. Lubartowskim banda „Uskoka” dokonała napadu na wieś Wólka Stara. W wyniku ostrzelwania wsi kulami zapalającymi z broni maszynowej spłonęły zabudowania gospodarskie trzech chłopów. W pow. Bielsk Podlaski 15-tu bandytów dokonało napadu na stację Nurzec i zrabowało z kasy biśtowej 4 tys. złotych i karabin. Następnie ta sama banda zrabowała w nadleśnictwie Nurzec 1500 zł., po czym obrabowała we wsi Żeronic kilku gospodarzy, zabierając im buty i ubrania.

4 WYROKI ŚMIERCI W PROCESIE PRZECIWKO BANDZIE „KLIMCZOKA”

Rejonowy sąd wojskowy w Katowicach ogłosił wyrok przeciwko członkom bandy terrorystycznej „Klimczok”, wchodzącej w skład bandy „Boji”. Mocą tego wyroku dowódcą

bandy „Szczurek” jego zastępca Paweł Stopa, adiutant komendanta Stefan Guertler i Jan Kubik skazani zostali na karę śmierci. Irene Nosalówna, Alojzego Szuba i Wojciecha Kosmę skazano na karę po 10 lat więzienia z konfiskatą majątku. Poza tym sąd skazał Adolfa Szewczyka na 8 lat, Jerzego Kosterza na 7 lat, Katarzynę Fiziówną, Marię Figasówną i Agnieszkę Szlatową na karę po 6 lat, i Gertrudę Kołodziejówną na 3 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD SEKCJI SZKOLNICWA ZAWODOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W Bytomiu rozpoczął się walny zjazd delegatów sekcji szkolnictwa zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Otwarcia obrad dokonał prezes zarządu głównego sekcji ob. A. Baculewski. Następnie zabrał głos wiceminister Oświaty dr. Trojanowski, który stwierdził, że postępująca w szybkim tempie odbudowa kraju stawia przed szkolnictwem zawodowym wielkie zadanie wykształcenia w krótkim czasie kadr fachowo wykształconych obywateli. Miarą wysiłku, jakiego mają dokonać państwowe szkoły zawodowe, są liczby, przewidziane w narodowym planie gospodarczym. Według danych opublikowanych przez CUP było zatrudnionych w roku 1946 w państwowych szkołach zawodowych 3.700 nauczycieli, w roku 1947 ma być zatrudnionych 5.000 nauczycieli, w roku 1948 — 7.700 nauczycieli, zaś w roku 1949 — 10.400 nauczycieli.

NIEDŹWIEDŹ JASKINIOWY

w Muzeum Przyrodniczym w Łodzi

Ciechy i pusty o tej porze roku park Sienkiewicza. Pod stopami nielicznych przechodniów smutno szeleszczą zeschnięte liście. Drzewa, pomalowane złotą-rdzawymi barwami jesieni, zasłaniają niewielki, jednopiętrowy pawilon. Mnóstwo okien upadabnia go do ciepłarni.

Wielu łodziaków a zwłaszcza ci, którzy straciwszy w zawierusze wojennej wszystko, znaleźli w Łodzi i pracę i jaki taki dach nad głową, nie wie — że pawilon ten, to Miejskie Muzeum Przyrodnicze, w którym gospodarzy i skrzętnie uzupełnia zbiory dyrektor Edward Poręba.

Muzeum powstało w r. 1933 ze zbiorów prywatnych.

Gdy wybuchła wojna Niemcy zaczęli w tym „kulturalną” gospodarce, niszcząc lub wywożąc połowę zbiorów do swoich szkół. Zachłani byli zwłaszcza na zbiory regionalne. A cenne urządzenia pracowni fizjologicznej połamali poprostu na szmela.

Reszta pozostałych zbiorów miała być zażłatkim „Ostdeutsche Museum”.

Na ślad zrabowanych okazów mimo usilnych poszukiwań dotychczas nie natrafiono. Wzięto się więc energicznie do pracy, by najprędzej uzupełnić straty, co się już w dużej mierze udało.

Jasne, wielkie sale, zastawione gęsto szafkami, gablotkami i akwariami. Muzeum gromadzi przede wszystkim okazy fauny, żyjące w okolicach Łodzi i zbiory geologiczne.

W niedalekiej przyszłości otwarty będzie specjalny oddział ochrony przyrody.

Przejdźmy się po salach.

Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można że przeważa ptactwo, od szarych aialeńskich wróbel do olbrzymich wspaniałych orłów. Poczuwają się też liczne gatunki owadów. Poczuwają się też liczne gatunki owadów. Poczuwają się też liczne gatunki owadów.

Jest to przedziwny ptak. Nieco mniejszy od kuropatwy i jak ona niesie wszystko opieszale. Gdy jednak nadchodzi krótki czas godów samce pokrywają się najcudowniejszymi barwami, o nieprawdopodobnie fantastycznych kontrastach. Za to samica jest

całe życie szara i skromna — wprost przeciwnie niż wśród ludzi.

Zwraca uwagę piękny myszolew wiochoty i olbrzymi orzeł z rozpiętymi skrzydłami, świetnie podpatrzony w ruchu, jakby się chciał rzucić na upatrzoną ofiarę.

W dziale ornitologii muzeum posiada około 180 okazów z 360 gatunków, żyjących na polach i w lasach okręgu łódzkiego.

Wśród świata zwierzęcego do największych przedstawicieli należyłoś, para dziłków, lisy o chytrych ślepiach, bursuki, bogata kolekcja gryzoniów i wreszcie pismo-szczury.

Z tymi pismo-szczurami to była długa historia. W 1906 roku sprowadzono je z Ameryki Południowej do Czech gdzie wkrótce stały się plagą rolników, a ich niesłychanie liczne potomstwo przewędrowało na ziemie polskie i tu się dają we znaki. Zaczęła się wojna, która trwa nadal. Ze skórek tych szkodników robi się ładne i ciepłe futra.

Kilkanaście grup biologicznych odtwarza plastycznie środowiska, w jakich żyją ptaki i zwierzęta. Kilka tego rodzaju fragmentów, z prawdziwą zielenią, kamieniami, wodą, „załadunionych” jest żywymi okazami, które czują się nie najgorzej.

W dużym akwarium pływa leniwie okazały sum. Rzeczywiście muzealna ryba, przetrwała całą okupację. Jedną z niewielu, których Niemcy nie zżyczył zjeść.

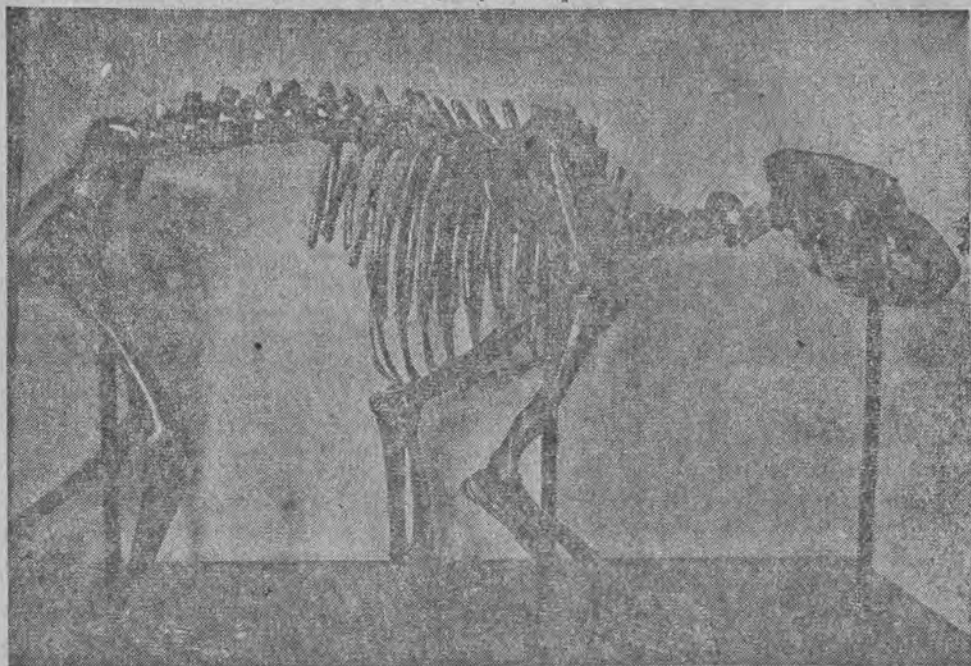
Obecnie muzeum posiada około 13 tysięcy okazów zoologicznych, 600 mineralogicznych i geologicznych, kilkanaście grup biologicznych i akwariów.

W jaki sposób powiększają się zbiory?

Muzeum współpracuje niemal ze wszystkimi leśnictwami, oraz nauczycielami szkół powszechnych, od których otrzymało nie jeden cenny okaz, jak np. czaszkę turca, zwierzęcia wymarłego w Polsce już w XVI wieku, wydobytą z Widawki w pow. łaskim.

Ale i ludność miast mogła by przyczynić się do rozwoju tej pożytecznej placówki. W niejednym mieszkaniu, gdzieś w zakamarkach niszcząca wypchane ptaki lub zwierzęta, nikomu niepotrzebne, chyba tylko molom i myszom, poniewierają się minerały. Oddajcie je do muzeum.

Ostatnia sala, poświęcona życiu z przed setek milionów lat — dział mineralogii i geologii.



Szkielet niedźwiedzia jaskiniowego

KRONIKA MIEJSKA

Notowania giełdy

zbożowo-towarowej w Łodzi z dnia 21. X. 46

Zyto — bez transakcji, pszenica — bez transakcji, jęczmień przemysłowy od zł. 1.200 do 1.300, owies — bez podaży, ziemniaki jadalne zł. 280, ziemniaki fabryczne zł. 250, mąka pszenna 80 proc. od zł. 3.900 do 4. — otręby żytnie zł. 900, otręby pszenne zł. 950, kasza — jenna 60 proc. zł. 1.850.

Tendencja: niejednolita, brak podaży. Ceny rozumieć należy za 100 kg loco stacja załadowania.

Ceny warzyw

W dniu 18 bm. notowano następujące ceny hurtowe na warzywa i owoce: buraki ćwikłowe 4 zł., cebula twarda — 31 — 36 zł., kalafior — 25 — 35 zł., kapusta biała — 5.50 do 7 zł., kartofle — 4 zł., marchew — 3.50 zł., pietruszka — 9 — 10 zł. pory — 200 zł. za kope, seler — 200 — 240 zł. za kope. Gruszki — 90 zł. kilogr. Jabłka od 70 do 80 zł. za kilogram.

KIOSK POCZTOWY

Na czas trwania: od dnia 20. 10. do 15. 11. 46 r. Ogólnopolskiej Wystawy Spółdzielczości i Ogródniczej w Łodzi ul. Żeromskiego 98, na terenie wystawy został uruchomiony kiosk pocztowo-telekomunikacyjny.

Zakres działania kiosku obejmuje: 1) przyjmowanie przesyłek listowych zwykłych, krajowych i zagranicznych oraz poleconych, przyjmowanie telegramów i rozmów telefonicznych oraz 3) sprzedaż znaczków pocztowych.

Kiosk pocztowo-telekomunikacyjny jest czynny od godz. 9 do 19 bez przerwy w dni powszednie jak i w niedziele.

Kiosk pocztowo-telekomunikacyjny stempluje przesyłki nadane na wystawie datownikiem okolicznościowym „Łódź 1—Kiosk Ogólnopolska Wystawa Spółdzielczości Ogródniczej 20. 10. — 15. 11. 1946 r.”

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE INFORMACYJNE CZŁONKÓW SEKCJI LEKARZY Zw. Zaw. Prac. Si. Zdrowia.

W dniu 27 października rb. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Informacyjne członków Sekcji Lekarzy Zw. Zaw. Prac. Si. Zdrowia w sali Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska 113, o godz. 9.30 w pierwszym terminie, o godz. 10 w drugim terminie.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH

Podaje się do wiadomości, że we wszystkich urzędach pocztowych i agencjach sprzedawane są już znaczki stemplowe.

ZEBRANIE WYDZIAŁU SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEGO

Przed kilku dniami odbyło się zebranie Wydziału Społeczno-Wychowawczego Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi pod przewodnictwem ob. Pawłowskiego, z udziałem ob. Jagodzińskiego, ławnika Zarządu Miejskiego, Keplera i Taubwurcela.

Celem zebrania było omówienie Regulaminu Komitetów Sklepowych PSS. Referentem był ob. Matuszkiewicz, zast. kierownika Wy-

działu Społeczno-Wychowawczego Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Po dłuższej dyskusji uchwalono regulamin Komitetów Sklepowych, który przekazany będzie do zatwierdzenia plenum Rady Nadzorczej PSS.

Akcja ta jest jedną z ogólnie planowanych przez Radę Nadzorczą i Zarząd, mających w niedługim czasie nastąpić wyborów do ciała samorządu spółdzielczego Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Z życia partii

Zebranie komisji porozumiewawczej

W piątek, dnia 18 października, odbyło się po długiej przerwie pierwsze zebranie komisji porozumiewawczej PPR i PPS dzielnicy Widzew. Po krótkich referatach tow. Tatarówny (PPR), Sobczyka (PPS) na temat wspólnej pracy obu partii, rozwinęła się szeroka dyskusja.

Towarzysze zarówno z PPR-u jak i z PPS-u poddali krytyce dotychczasową pracę. Postanowiono bardziej skoordynować współpracę obu partii i w tym celu uchwalono: 1) wybrać wspólne komitety międzypartyjne we wszystkich

fabrykach dzielnicy Widzew, 2) raz na miesiąc, w każdy piątek po pierwszym, odbywać posiedzenia dzielnicowe komisji porozumiewawczej.

W skład komisji porozumiewawczej dzielnicowej weszli tow. Najder, Sobczyk, Prasal, Tosik (PPS) oraz tow. Tatarówna, Ambroziak, Saar i Nowak (PPR).

Na najbliższych zebraniach komisji fabrycznych postanowiono omówić szczegółowy plan pracy w związku z nadchodzącą akcją wyborczą.

(B)

Książki dla Polski od bibliotek radzieckich

Niemcy podczas okupacji zniszczyli i ograbili niemal większość bibliotek polskich. Straty nasze są niepowetowane i wprost nieobliczalne, zwłaszcza jeśli chodzi o książki naukowe, niezbędne dla setek tysięcy kształcącej się młodzieży.

Biblioteki radzieckie, orientujące się w naszych stratach i potrzebach, pospieszyły nam z wydatną pomocą, ofiarowując wielkie ilości książek naukowych, z literatury specjalnej i beletrystycznej.

Biblioteki w Leningradzie; publiczna im. Szchedryna ofiarowała Polsce księgozbiór, składający się z 12.000 tomów w języku polskim i dzieł naukowych ponad 5.000 tomów, Biblioteka Uniwersytecka, a 3.500 tomów literatury medycznej Wojskowa Akademia Lekarska,

Biblioteka Akademii Nauk ZSRR ofiarowała 1.700 tomów swoich wydawnictw. Z Państwowego Funduszu Literatury przy Bibliotece im. Lenina w Moskwie otrzymamy około 4.000 książek. Po zlikwidowaniu Komitetu do Spraw Dzieci Polskich przy Ministerstwie Oświaty ZSRR wydawnictwa Komitetu, liczące ponad 20.000 tomów podręczników szkolnych w języku polskim i literatury polskiej przekazane zostały Polsce.

Muzeum Antropologiczne w Moskwie podarowało Uniwersytetowi im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie komplet antropologicznych odlewów gipsowych. Poza tym szereg mniejszych bibliotek radzieckich ofiarował Polsce tysiące tomów. Część książek przesłana już została do Polski, reszta nadejdzie w najbliższym czasie.



Siekacz mamuta, wydobyt z rzeki Łódki

Muzeum łódzkie poszczycić się może bardzo rzadkim całkowicie zrekonstruowanym szkieletem niedźwiedzia jaskiniowego, znalezionym w 1922 r. w grocie Magury w Tatrach. Obok szczątków mamuta, których sporo wydobyto w Łodzi i okolicy podczas robót inwestycyjnych, jak kości udowe, siekacz znan leżony w rzece Łódce, czaszki nosorożców i żubrów, rogi jeleni i losi, należą do najcenniejszych i najciekawszych okazów tego działu.

Dział to niewielki stosunkowo, lecz bardzo wartościowy. Piękne i rzadkie skamieniały trylobity, z epoki kambryjskiej, zamieszkujących gęsto naszą ziemię przed 500 milionami lat, pletwy ichtiosaury i odpadki meteoru, który w 1923 r. rozprysł się nad Łowiczem, wywołując wiele wżawy i plotki o rychłym końcu świata.

Warto zwiedzić pawilon, ukryty wśród rdzawo złotych drzew i zapoznać się z jego marzywnymi, co prawda, lecz bardzo ciekawymi mieszkańcami.

J. WRÓCZYŃSKI

ODCZYT REKTORA K. WILKOMIRSKIEGO

Dnia 24 października br. o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272 b, Rektor Konsultatorium Łódzkiego K. Wilkomirski wygłosił odczyt pt. „WRAZENA Z PODROŻY DO MOSKWI”.

ODCZYT W O. T. T.

W środę dnia 23 października br. o godz. 19-ej w lokalu Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 prof. Andrzej Soltan wygłosił odczyt na temat: „EKSPERYMENT NA BAKINI”.

O liczne i punktualne przybycie prosi członków

Zarząd Główny O. T. T.

K I N A

- „POLONIA” (Piotrkowska Nr 87)
 - „KROLEWNA ŚNIEŻKA”
 - „TYRAN” (Piotrkowska 108)
 - „WISLA” (Daszyńskiego 1)
 - „DALEKA DROGA”
 - „BATALION” (Narutowicza 20)
 - „SKARB RODZINY GOUPI”
 - „Gdynia” (ul. Daszyńskiego 2)
 - „ZWARIOWANE ŁOŃSKO”
 - „SIŁOWY” (Kilińskiego 123)
 - „BATALION NIEUSTRASZONYCH”
 - „WŁOKNIARZ” (Zawadzka 16)
 - „GDY MADELON”
 - „HEL” (ul. Legionów 2-4)
 - „ZWARIOWANE ŁOŃSKO-ROBOJNIK” (Kilińskiego 178)
 - „BRUTAL”
 - „PRZEDWIOSNIE” (ul. Zeromskiego 74 76)
 - „U KRESU DROGI”
 - „WOJNOSC” (Napierkowskiego 16)
 - „SZARY LORD”
 - „ROMA” (Rzgowska 84)
 - „ZYGMUNT KŁOSOWSKI”
 - „REKORD” (ul. Rzgowska 2)
 - „SŁUBY KAWALERSKIE”
 - „BAJKA” (ul. Franciszkańska 31)
 - „WIEZIEN 4328”
 - „TAIRY” (ul. Sienkiewicza 40)
 - „DIABLICA”
 - „ZACHĘTA” (ul. Złotowska 26)
 - „BOHATEROWIE PUSTYNI” (Szymet Chan)
 - „MUZA” (Ruda Pabianicka)
 - „POWRÓT”
 - „ADRIA” (ul. Marsz. Stałina 1 (Główna))
 - „DALEKA DROGA”
 - „SWIT” (Bałucki Rynek 5)
 - „PAPA SIĘ ZENI”
 - „OSWIATOWE” (Rzgowska 84)
 - „REPORTAŻ Z CZARNEGO ŁĄDU”
dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA”
 - „OSWIATOWE” (Kopernika 8)
- Nieczynnne z powodu remontu.
- W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20.
- Kina „Hel”, „Adria” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.
- Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Gejera (Piotrkowska 295) od godz. 10-13.

Filmy radzieckie zajęły pierwsze miejsca

W Cannes, we Francji zakończył się międzynarodowy festiwal filmowy, na którym reprezentowana była produkcja 19 państw.

Największą ilość nagród zdobył Związek Radziecki 8 a następnie Francja 5. Odnaczone zostały filmy radzieckie kolorowy „Kamienny kwiat”, oraz film dokumentarny „Berlin”, który już oglądaliśmy w Polsce.

Z filmów długometrażowych najwyższą nagrodę Prix international otrzymał film francuski „La bataille du rail” osnuty na tle walk francuskich z okupantem.

Za najlepsze zdjęcia odznaczony został film meksykański „Maria Candalaria” z Dolores del Rio w roli głównej. Nagrodzony też został ostatni film rysunkowy Walta Disneya.

Filmy krótkometrażowe zdobyły sześć

równorzędnych nagród: jedną polski „Wieliczka”, po dwie radziecki i czechosłowacki i jeden szwedzki.

Zaznaczyć należy, że zapowiedź wyświetlenia filmu polskiego „Wieliczka” publiczność powitała oklaskami.

Rewelacje wywołały krótkometrażowe czechosłowackie filmy rysunkowe, które pobily na całej linii amerykańskie filmy tej kategorii, zarówno śmiałością pomysłów, jak i poziomem artystycznym.

Przyznano także nagrody za scenariusze i kreacje aktorskie.

Nagrodę za najlepszy scenariusz otrzymał Czirikow (film „Wielki przełom” wyświetlany obecnie w Polsce), za kreacje aktorskie Michel Morgan w filmie „Symfonia pastoralna” i Ray Milland w filmie „Stracony week end”.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dzisiaj i dni następnego dramatu współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc”, poświęcony zagadnieniom okupacji, ze znakomitą kreacją Ewy Kuniny w roli starej Freudowej, z udziałem Zelwerowicza, Kossobudzkiej, Łapickiego, Woźniaka, Maliszewskiego, Pietraszkiewicza, Leszczyńskiego, Lubelskiego, Puchniewskiej, Ordona, Pilarskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dzisiaj i dni następnego poruszająca współczesne problemy i żywo dyskutowana sztuka „Stary Dworek” Ważyka, z Krasnowieckim, doskonałym odtwórcą głównej roli Michałem Stadnickim. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świdzki, Rachwałska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewoyno.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dzisiaj i dni następnego 4 aktowa komedia G. B. Shawa „MAJOR BARBARA”. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Dobrocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaron, S. Jaśkiewicz, A. Miłkołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski, Reżyseria — E. Axer. Dekoracje J. Rybkowski.

Początek punktualnie o godz. 19-tej. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15 do 19.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: 25 (dwadzieścia pięć) kabin telefonicznych, według ustalonego wzoru przez p. p. P. T. i T.

Kabiny mają być wykonane z własnego drzewa sosnowego o ścianach podwójnych, wewnątrz wyłożone wolframem.

Szczegółowych informacji o warunkach technicznych, ogólnych udziela Oddział Budowy i Konserwacji Dyrekcji Okręgu ul. Daszyńskiego Nr. 36, I-piętro, gdzie można będzie zobaczyć model kabiny telefonicznej.

Oferaty w zadaniowanych bezfirmowych kopertach z napisem „oferata na wykonanie kabin telefonicznych” należy składać do skrzynki ofertowej przy wartowni Dyrekcji

Okręgu, ul. Daszyńskiego 36, do dnia 29 października 1946 r., godziny 9-tej.

Wadium w wysokości 2 proc. od zaofertowanej sumy należy wpłacić na konto Dyrekcji w PKO Nr. VII. 3010. Dowód wpłaty załączyć do oferty. Przedsiębiorstwa Państwowe są zwolnione od wpłaty wadium.

Przetarg rozpocznie się w dniu 29 października br. o godz. 10-tej w lokalu Oddziału Budowy i Konserwacji Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów pod wskazanym adresem.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej ceny, przesunięcia terminu dostawy, lub uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Tel. w Łodzi

Szukam młodych talentów

W środę, dnia 23 października w wielkim Studio Polskiego Radia w Łodzi odbędą się ostatnie występy eliminacyjne w konkursie pod hasłem „Szukamy młodych talentów”. W dniu tym o godz. 16.30 Polskie Radio nadaje na fal ogólnopolskiej występy nagrodzonych muzyków i śpiewaków-amatorów, transmitując również uroczystość wręczenia nagród.

Komplety buchalteryjne przebitkowe, finansowe, listy płacy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca

Z. KULIGOWSKI
Piotrkowska 109, m. 8. tel. 276-11.

Zarządzenie

Na podstawie art. 1 Dekretu z dnia 5 września 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa na rzecz odbudowy kraju (Dz. U.R.P. Nr. 47 poz. 266) Zarząd Miejski w Łodzi zarządza rejestrację fachowych sił technicznych.

§ 1. Za osoby o technicznych kwalifikacjach fachowych z dziedziny budownictwa uważa się:

- 1) inżynierów architektów,
- 2) „ dróg i mostów,
- 3) „ lądowych
- 4) „ wodowych
- 5) „ o innym wykształceniu zawodowym, którzy pracowali w budownictwie nie mniej niż trzy lata,
- 6) techników budowlanych i instalacyjnych
- 7) majstrów budowlanych i instalacyjnych.

§ 2. Osoby wymienione w § 1 obowiązane są zarejestrować się w ciągu 2-ch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego zarządzenia w Zarządzie Miejskim, Dział Techniczny, ul. Piotrkowska 64, II piętro pok. Nr. 106.

§ 3. Przy rejestracji należy podać:

- 1) imię i nazwisko, datę urodzenia oraz dokładny adres.
- 2) dane, które uzasadniają posiadanie technicznych kwalifikacji fachowych z dziedziny budownictwa.
- 3) Zawód i stanowisko w zawodzie przed dniem 1 września 1939 r. i w dniu rejestracji.
- 4) Nie podlegają obowiązkowi rejestracji:
 - 1) posłowie do Krajowej Rady Narodowej,
 - 2) osoby, pełniące czynną służbę wojskową.
 Osoby wymienione w tym paragrafie obowiązane są jednak zarejestrować się w ciągu 2-ch miesięcy od dnia, w którym zaprzestaly pełnienie czynności uzasadniających zwolnienie od obowiązku rejestracji.
5. Osoba zarejestrowana powinna o każdej zmianie miejsca zamieszkania zawiadomić w ciągu 2-ch tygodni Zarząd Miejski w Łodzi.
6. Kto nie dokona obowiązku zarejestrowania się określonego w §§ 2 i 4 ust. 2 podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 zł. albo jednej z tych kar.

Tej samej karze podlega kto nie dokona przewidzianego w § 5 obowiązku zawiadomienia o zmianie miejsca zamieszkania.

Łódź, dnia 21 października 1946 roku
Prezydent m. Łódź
(-) Kazimierz Mijał

2) Dane, które uzasadniają posiadanie technicznych kwalifikacji fachowych z dziedziny budownictwa.

3) Zawód i stanowisko w zawodzie przed dniem 1 września 1939 r. i w dniu rejestracji.

4) Nie podlegają obowiązkowi rejestracji:

- 1) posłowie do Krajowej Rady Narodowej,
- 2) osoby, pełniące czynną służbę wojskową.

Osoby wymienione w tym paragrafie obowiązane są jednak zarejestrować się w ciągu 2-ch miesięcy od dnia, w którym zaprzestaly pełnienie czynności uzasadniających zwolnienie od obowiązku rejestracji.

5. Osoba zarejestrowana powinna o każdej zmianie miejsca zamieszkania zawiadomić w ciągu 2-ch tygodni Zarząd Miejski w Łodzi.

6. Kto nie dokona obowiązku zarejestrowania się określonego w §§ 2 i 4 ust. 2 podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 zł. albo jednej z tych kar.

Tej samej karze podlega kto nie dokona przewidzianego w § 5 obowiązku zawiadomienia o zmianie miejsca zamieszkania.

Łódź, dnia 21 października 1946 roku
Prezydent m. Łódź
(-) Kazimierz Mijał

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Łódź, ul. Traugutta 8

poszukuje następujących pracowników

1. wykwalifikowanych fakturzystów branży papierniczej
2. kontystów branży papierniczej

Zgłoszenia kierować pod adresem Centrali.

„Łódzki Instytut Wydawniczy”
Zwirki 17
Przyjmie od zaraz
SKŁADACZY RĘCZNYCH

DYSKUSJA W „KLUBIE PICKWICKA”

W środę, w dniu 23 b. m. o godz. 19 odbędzie się w Klubie Literatów p. n. „Klub Pickwicka” przy ul. Traugutta 6 (wejście przez hotel „Savoy”) dyskusja o sztuce scenicznej Adama Ważyka „Stary Dworek”. — Wejście bezpłatne. Klub Pickwicka otwarty jest codziennie od godz. 11 do 24. Czytelnia czynna do 17-ej.

Lekarze

- Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego 41 godz. 3-7-ej.
- LECZNICA — PRZYCHODNIA**, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, Przyjście 10-19.
- Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 3-6 telefon 206-99.
- Dr. med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych, Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5.
- Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5 1/2.
- DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3, przyjmuje od 8-10 i 4-7-ej. Tel. 212-88.
- Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3-6.
- Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 18.
- Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Kupno i sprzedaż

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, ceny hurtowe poleca: „Składnica Biurowa” Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem.

KUPEJEMY złom srebra, monety w każdej ilości. Laboratorium chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO i sprzedaż opon używanych i akcesoriów samochodowych. Bolesław Kaźmierczak, Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 124.

ZEGARKI—Biżuteria, kupno—sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3.

FRYZJERSKIE artykuły poleca f-ma Banasiak i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36, tel. 105-62, duży wybór, niskie ceny.

ZESZYTY, bruliony, pocztówki kolorowe, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, powielaczowe, kancelaryjne, przebitkowe poleca „Polonia”, Jarcza 1.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY MASZYNISTA TURBINOWY, zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi Nr. 18, ulica Wólczańska 239.

TOKARZY i kucharce do prowadzenia stołówki poszukują Zakłady Przemysłowe St. Weigł, Łódź, Senatorska 7/9.

PRZYJMIEMY męskiego fryzjera, najchętniej wilaniana wilenscy fryzjerzy, Zawadzka 11 od zaraz.

Buchaltera — bilansistę, kierownika kosztów własnych, technika—loga,—handlowca z branży elektrotechn. lub pokrewnej, technika mechanika na kontrolę obróbki mechan. i 2 maszynistki wykwalifikowane zatrudni od zaraz Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych.

Zgłoszenia—osobiste z podaniem i krótkim życiorysem do Wydziału Personalnego P.F.A.E. Łódź, Przędzalniana 71.

Różne

KRAWIEC przyjmuje obstalunki, ceny przystępne. Łódź, Targowa 12 II p. m. 22, potrzebny uczeń i czeladnik.

PRZYBLĄKAŁA się suczka od szczeniąt. Czarna kudłata z nalołem szarym, Kilińskiego 67 m. 2.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych w Łodzi podaje do wiadomości b. pracownikom swoim, że w związku z koniecznością uregulowania sprawy zaległego deputatu węglowego należy zgłaszać się po należność za węgiel do dnia 1.XI.46 r.

Po tym terminie zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Dyrekcja PFAE.

Poszukiwanie pracy

PRZYJMIĘ pracę na przychodnie do sprzątnięcia Oferty do „Głosu Robotniczego” sub „Sprzątaczką”.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO tymczasowy dowód tożsamości i kartę pracy Chorubczyka Adama, oraz rachunki na materiał budowlany dla f-my „Remont” Piotrkowska 38. Uprasza się o zwrot dokumentów.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr. 670126 na nazwisko Kalinski Jan Łódź Zawadzka 17. Zwrócić za wynagrodzeniem do firmy „Jedność” Piotrkowska 48 tel. 147-93.

SKRADZIONO kartki żywnościowe I-tej kat. za miesiąc październik i kartę odzieżową Li-sieckiego Władysława oraz pałoczkę Lipieckiej Haliny. Zgierz, ul. Strykowska 40.

UNIEWAZNIA się kartę ewakuacyjną Kopaczon Heleny, Aleksandra, Stanisława i Jana, Pieprzowa 15 m. 122.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z R. K. U. — Łódź-Miasto na nazwisko Nowakowski Jan, Kilińskiego 105 m. 20.

UNIEWAZNIAM zagubione dokumenty leg. P.P.R. z. W. M. legitymację tamwajową (niebieską) na nazwisko Maciejewska Irena, Kąlna 46

Uśmiechnij się!

HUMOR ZAGRANICZNY



— Jako, ty syn największego hurtownika w handlu jajami, nie wiesz, kto był Krzysztof Kolumb?

Z życia partii

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE
PPS Dzielnic Elektryczna i Koic PPR przy elektrowni urządzają w dniu 23 października 1946 o godzinie 15-ej w sali świetlicy Elektryczni Łódzkiej, wielkie zgromadzenie przed wyborcze.

Referaty wygłoszą poseł do KRN i I-szy sekretarz Woj. Komitetu PPS tow. Henryk Wachowicz oraz poseł do KRN i I-szy sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR tow. Loga Sowiński,

DZIELNICA WIDZEW

Dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się zebranie koła PPR Państwowego Monopolu Spirytusowego — ul. Armii Czerwonej 26.

Jutro, w środę, o godz. 15.30 zebranie koła PPR firmy „Znicz” ul. Wodna 12-14.

DZIELNICA BALUTY

Dzisiaj o godz. 15.30 wspólne posiedzenie kół fabrycznych PPR z firm: „Rozner”, „Feton” i „Mars” w lokalu fabryki „Roznera”, ul. Limanowskiego 129.

W środę o godz. 9 posiedzenie egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PPR.

O godz. 14-ej w środę zebranie koła fabryki pończoch „Finbrod”, ul. Pojezińska 5.

W środę o godz. 17 posiedzenie koła terenowego „Radogoszcz-Kolonia” ul. Zgierska 213.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA

Dzisiaj o godz. 13-tej zebranie koła firmy L. Miller, ul. 3 Maja 64-66.

Dzisiaj o godz. 13-ej odbędzie się zebranie koła oddziałowego tkalni firmy „Horak”.

W środę o godz. 13 posiedzenie koła PPR fabryki „Habig”, ul. Rudzka 11-13 (d. Pilsudskiego).

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA

Dzisiaj o godz. 16 zebranie członków PPR młyna „Korona”, ul. Cieszyńska 10.

Również o godz. 16 zebranie pracowników peperowców młyna „Automat”, ul. Trębicka 3.

Członkowie PPR Zjednoczenia Pończoszniczego zbierają się dzisiaj o godz. 16 w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 175.

W środę, 23 bm o godz. 17 zebranie sprawozdawcze sekretarzy kół fabrycznych i terenowych w lokalu dzielnic ul. Bednarska Nr 42.

W środę o godz. 15 — zebranie koła firmy „Prusak”, ul. Gdańska 137.

Tego samego dnia o godz. 13.30 posiedzenie koła PPR przedz. baweln. „Danzinger” ul. Kątna 6-8.

W środę o godz. 15.30 zebranie koła firmy Schwellkert, ul. Wólczańska 215.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dzisiaj o godz. 16 — wspólne posiedzenie kół PPS i PPR zakładów przemysłowych „D. Fabrykant”, ul. Wierzbowa 48. Stawianictwo członków obowiązkowe.

Dzisiaj o godz. 16 — zebranie sprawozdawcze sekretarzy kół fabrycznych i terenowych w lokalu dzielnic ul. Południowa 11. Sprawy bardzo ważne. Stawianictwo obowiązkowe.

Peperowcy firmy Peter, Południowa 54, zbierają się dzisiaj o godz. 16.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW

Komitet Dz. PPR Górnej—Lewej (Piotrkowska 262-4) zawiadamia, że w dniu 23. 10. 46. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie instr. zawodowych ze wszystkich działów przemysłu. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA — LEWA

Uwaga kobiety! Dzisiaj o godz. 17 w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 262 dzielnic Górna—Lewa zwołuje zebranie informacyjne członków i sympatycek PPR. Prosimy o punktualne i liczne przybycie. Wstęp wolny.

Peperowcy Zakładów Budowy Maszyn Włókienniczych zbierają się dzisiaj o godz. 16. Dzisiaj o godz. 14 zebranie koła PPR nowej tkalni zakładów Schelblera.

KOMITET POWIATOWY PPR W KUTNIE zawiadamia, że w czwartek 24 bm. na godz. 11 zwołuje zamknięte posiedzenie aktywu. — Cel obrad — przygotowanie materiału sprawozdawczego na Kraj. i Naradę PPR w Warszawie.

Na budowę domu Komitetu Centralnego organizacja kutnowska zebrała dotychczas 30.025 zł. W akcji tej wyróżnili się tworzyli sze Szczepański Wacław i Trojanowski.

Dyżury aptek

- Rembelski, Gdańska 90
- Szymański, Rokicińska 8
- Zundelewicz, Piotrkowska 25
- Szlindembuch, Srebrzyńska 67
- Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
- Lipiec, Piotrkowska 193

Ze sportu

Piłkarze demaskują

zakłamaną propagandę Andersa



Przed wyjazdem naszych piłkarzy z wizytą do Szkocji, wszyscy ci, którym prestiż polskiego sportu leży na sercu, dostawali „gęsiej skórki”. Nawet najwięksi optymiści nie spodziewali się, że wyprawa ta nie tylko nie przyniesie nam wstydu, ale stanie się doskonałą propagandą naszego sportu wśród Anglików i wielu Polaków obalamujących jeszcze propagandę andersowską.

JESZCZE KILKA TAKICH IMPREZ...

W poniedziałek odbył się w Dundee (Szkocja) pierwszy mecz piłkarski reprezentacji Śląska z FC „Dundee”, zakończony porażką Polaków w stosunku 2:0. Zawody zgromadziły 10.500 widzów, w tym ponad 3.000 żołnierzy polskich, którzy przybyli z własnej inicjatywy z najodleglejszych obozów. Mimo przegranej Polacy zdobyli sobie publiczność szkocką wysoką klasą i czystością gry. Wśród żołnierzy polskich obecnych na meczu panował wielki entuzjazm. Przed meczem zostali oni bowiem uprzedzeni przez oficerów, że zobaczą grających w barwach polskich „NKWD-ystów” z

moskiewskiego „Dynamo”. Gdy jednak, patrząc z trybun, rozpoznali znajome twarze przedwojennych polskich piłkarzy, wyrażali radość swą głośnymi okrzykami i oklaskami. Obecni na meczu twierdzą, że jeszcze kilka podobnych imprez, a repatriacja Polaków ze Szkocji nabrałaby masowego charakteru.

Wieczorem po meczu odbył się uroczysty bankiet na cześć zespołu polskiego, wydany przez burmistrza m. Dundee, w którym wzięło udział szereg wybitnych osobistości szkockich wraz z przedstawicielami sportu. Polacy otrzymali szereg upominków i pamiątek ze Szkocji, a prof. Kisielewski wręczył drużynie szkockiej proporzeczek z barwami narodowymi.

DOBRA PRASA

Pierwszy występ Polaków zdobył sobie b. przychylną opinię prasy szkockiej, która podkreśla, że Polacy zdemontowali ładną grę, lecz brak im było wykończenia strzałowego. „Glasgow Herald” ocenia grę Polaków jako typowo kontynentalną, ze stereotypową i przejrzystą taktyką, lecz prowadzoną „fair”.

W drugim występie drużyna śląsko-krakowska spotkała się ze szkockim zespołem piłkarskim „Morton”, który pokonała w stosunku 3:1. Do przerwy wynik brzmiał 3:0 na korzyść Polaków, którzy całkowicie opanowali boisko, narzucając ostre tempo gry. Cały zespół wypadł świetnie, a bramkarz Bruza został nagrodzony długo niemiłkającymi oklaskami za obronienie karnego.

Sukces odniesiony przez Polaków jest tym większy, że „Morton” należy do najsilniejszych drużyn pierwszej ligi szkockiej i zajmuje drugie miejsce w tabeli o mistrzostwo Szkocji. W ub. sobotę „Morton” pokonał klub „Queens Park” w stosunku 6:0. Fakt ten jeszcze bardziej podnosi zwycięstwo Polaków.

Dlaczego dopiero teraz

zawieszono Dawidowiczównę?

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki, zawiesił niemal przed samym startem meczu z Katowicami popularną w Łodzi zawodniczkę, Tatianę Dawidowiczównę.

Dawidowiczówna, jak stwierdzają podobno liczni świadkowie, w czasie okupacji należała do H.-J. i jak najgorliwiej przestrzegała głównych przykazań tej organizacji.

„Kein Wort polnisch” — ani słowa po polsku panna Tatianka wówczas nie rozumiała.

Po wypowiedzeniu niemiaszków panna Tatiana szybko bardzo przypomniawszy

sobie ten język. Swymi wdziękami i zdolnościami pływacki o czarowała widocznie do tego stopnia L. O. Z. P., że chociaż dochodziły go słuchy o przesłuchaniu panny Tatiany, to jednak ponoć z braku dowodów puszczał je mimo uszu, zamiast zawiesić ją od razu i przeprowadzić dochodzenie. Uważamy, że sam zarzut był wystarczającym do tego powodu.

Takich spraw nie wolno lekceważyć i ukrywać je pod korcem maku, dopóki nie przybiorą cech skandalu, jak miało to miejsce w niedzielę.



Fragment rozgrywek o puchar ZSRR.

SZKOCI POKONANI PO RAZ PIERWSZY U SIEBIE

Sportowcy szkoccy stwierdzają, że Polacy przetłumaczyli tradycję footballu szkockiego, gdyż dotychczas Szkoci nigdy jeszcze nie zostali pokonani na własnym terenie.

Także i ten mecz wśród wielotysięcznej publiczności zgromadził kilka tysięcy żołnierzy polskich, którzy zarówno podczas meczu, jak i po zwycięstwie wznosili entuzjastyczne okrzyki i darzyli zespół śląski oklaskami.

Trzeci występ naszych piłkarzy, jak już podawaliśmy wczoraj, zakończył się drugim zwycięstwem, tym razem nad drużyną Ayr United. Spotkanie to było najciekawsze. W drugiej połowie gry chłopcy nasi musieli staczać dramatyczną walkę ze swym przeciwnikiem aż do ostatniej minuty gry.

OSTATECZNY BILANS

Ostateczny bilans naszych piłkarzy na niedostępnej do niedawna wyspie brytyjskiej jest, jak możemy już wspomnieć, nadspodziewany. Na trzy spotkania dwa zwycięstwa, stosunek zaś bramek 5:4.

Dopiero po dogrywce Spartak zwyciężył Dynamo

W finale o puchar ZSRR Spartak (Moskwa) pokonał Dynamo (Tyflis) 3:2.

W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2. Decydująca bramka o zwycięstwie Spartaka padła w dogrywce.

Kowalski trenuje

Lansowane pogłoski, że wicemistrz Polski, Zbigniew Kowalski (LKS) miał wyczołgać się z czynnego życia pięściarskiego, zupełnie nie odpowiadają prawdzie. Kowalski intensywnie trenuje i już w najbliższym czasie ujrzymy go na ringu w meczach o drużynowe mistrzostwo Łodzi. Wiadomość, jakoby Kowalski miał przenieść się do Warszawy, nie potwierdza się również.

Łódzka kl. A

RTS Widzew pokonał w Piotrkowie Concordię 1:0.

K. P. Zjednoczone — Centralną Szkołę Oficerów W. P. 2:0, a Lechia — PTC 6:1 (!)

Tabela klasy A po niedzielnych meczach wygląda następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Lechia (Tomaszów)	4	7:1	16:5
2. RTS Widzew	4	6:2	7:3
3. TUR (Łódź)	3	5:1	14:3
4. K. P. Zjednoczonej	3	4:2	6:3
5. Concordia (Piotrk.)	4	3:5	6:8
6. ZZK	3	2:4	4:3
7. PTC	4	2:6	2:12
8. TUR (Tomaszów)	2	1:3	2:4
9. LKS	—	—	—
10. Szkoła Oficerska	3	0:6	1:17

AKS wciąż na czele

Niespodzianką w rozgrywkach finałowych piłkarskich mistrzostw Polski była w niedzielę porażka Polonii z Wartą 1:2.

Tabela dotychczasowych spotkań przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. bram.
1. AKS	1	2:0	6:1
2. Polonia	2	2:2	6:5
3. LKS	2	2:2	7:8
4. Warta	3	2:4	6:11

Więcek mistrzem Łodzi

Dzięki inicjatywie sekcji motocyklowej DKS-u, rozegrano na torze żużlowym stadionu Domu Żołnierza Polskiego motocyklowe mistrzostwo Łodzi.

Mistrzostwo zdobył popularny już łódzki motocyklista, a przed wojną doskonały kolarz, Feliks Więcek.

Wyścig rozegrany został na dystansie 5 okrążeń toru. Czas zwycięzcy wyniósł 2:43 sek.

CENY OGŁOSZEN: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalę poza tekstem — zł. 14, w taksie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź. Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

Przenumerata zł. 45.— miesięcznie.

D 08853